ROK XIV. Nr. 335 (4295) WILNO, poniedziałek 6 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Wizyta min. Delbosa

ZWIEDZANIE ŁAZIENEK I WILANOWA.

WARSZAWA. (Pat.) Przebywający w Warszawie minister Spraw Zagranicznych Francji, Delbos zwiedził dziś przed południem Łazienki i Wilanów.

ŚNIADANIE WYDANE PRZEZ PREZYDENTA WARSZAWY.

O godz. 13,30 prezydent miasta st. Warszawy Stefan Starzyński podejmował w pałacu Blanka p. ministra Delbosa wraz z osobami towarzyszącymi mu w podróży do Polski śniadaniem.

W śniadaniu wzięli udział: Min. Delbos, ambasador Francji Noel, minister Spraw Zagranicznych Beck, wicemin. Spraw Zagr. Szembek, dyrektor gabinetu ministra Spr. Zagr. Francji Rochat, ambasador polski we Francji Łukasiewicz, dyr. protokółu dypl. MSZ Romer, dyr. gabinetu ministra Spr. Zagr. M. Lubieński, członkowie ambasady francuskiej, konsul francuski Ronflard, wicedyrektor dep. polity. MSZ Potocki, b. minister A. Zaleski, wiceprezydenci m. st. Warszawy Pohoski, Ołpiński i Kulski, senator J. Radziwiłł, radca MSZ Dygat, radca MSZ Morstin, dyr. Instytutu Francuskiego Mazeaud, dyr. muzeum narodowego Lorenz, prezes B. Herse, dyrektorzy zarządu miejskiego i inni.

OBIAD I RAUT W AMBASADZIE FRANCUSKIEJ.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 20,30 w ambasadzie francuskiej odbył się obiad, wydany przez ambasadora Noela z okazji pobytu w Warszawie ministra Spr. Zagr. Francji Delbosa.

Ze strony polskiej udział w obiedzie wzięli wicepremier i min. skarbu Cz. Kwiatkowski, minister Spr. Zagr. Józef Beck, min. Opieki Społecznej M. Kościałkowski, minister W. R. i O. P. Świętosławski, minister Przemysłu i Handlu Roman, wiceminister Spr. Zagr. Szembek, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński, gen. Malinowski, dyr. protokółu dyplomatycznego Romer, dyrektor Michał Łubieński, wicedyrektor Potocki, radca Dygat. W obiedzie wzięły również udział panie.

Ze strony francuskiej obecni byli: osoby towarzyszące ministrowi Delbosowi oraz członkowie ambasady francuskiej.

Po obiedzie odbył się raut w salonach ambasady francuskiej.

ODZNACZENIE GOŚCI FRANCUSKICH.

WARSZAWA, (Pat). W czasie audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku Pan Prezydent wręczył min. Delbosowi odznaki Orderu Orła Białego.

WARSZAWA, (Pat). Z okazji wizyty min. Delbosa w Warszawie ambasador Francji w Warszawie p. Leon Noel został odznaczony Wielką Wstęgą Polonia Restituta, dyrektor gabinetu min. Delbosa p. Rochman otrzymał Komandorię z gwiazdą Polonia Restituta i p. Armand Berard — zastępca dyrektora gabinetu — krzyż oficerski Polonia Restituta.

DEPESZA OD GENERALNEGO KOMISARZA WYSTAWY W PARYŻU.

WARSZAWA, (Pat). Pan minister spraw zagranicznych otrzymał od komisarza generalnego wystawy w Paryżu następującą depeszę: w chwili, gdy minister spraw zagranicznych Francji Yvon Delbos udał się do Polski dla wzmocnienia węzłów przyjaźni, którą zamanifestowała tak silnie wystawa 1937 r. i dla kontynuowania dzieła pokoju, dzieła dla którego pan ofiarował tak widoczną współpracę, proszę o przyjęcie pełnych czci pozdrowień.

(—) Komisarz gen. wystawy
Ed. Labbe.

Prasa francuska o wizycie min. Delbosa

Według **„Republique"**, z dotychczasowego przebiegu konferencyj warszawskich wydają się wynikać dwie bezsporne konkluzje: 1) nie było mowy o żadnym pośrednictwie między Polską a Czechosławcją; 2) z rozmów tych współpraca francusko-polska wychodzi wzmocniona.

„Journal" zapewnia również, że sprawa stosunków polsko-czeskich nie została poruszona, podobnie zresztą, jak i kwestia stosunków francusko-sowieckich.

Charakterystyczną ewolucję poglądów zauważyć można w radykalnym **„Oeuvre"**, który wydaje się, jakgdyby zaczął rozumieć założenia polskiej polityki zagranicznej. Dziennik ten pisze, że zasadniczą dyrektywą, która nadaje ton rozmowom warszawskim, jest powiedzenie Marszałka Piłsudskiego: wchodzimy w epokę, w której metody dyplomatyczne muszą ulec rewizji.

„Echo de Paris", komunistyczna **„Humanite"** i organ lewicowy **„Peuple"** zajmują dziś w komentarzach niechętne stanowisko wobec polityki zagranicznej Polski.

Rokowania pokojowe z Japończykami niemożliwe

Oświadczenie Czang-Kai-Szeka

HANKOU. (Pat.) Rozmowy, jakie się toczyły w Nankinie między marsz. Czang-Kai-Szekiem a ambasadorem Rzeszy Trautmanem, zakończyły się w dniu dzisiejszym. Korespondent agencji Reutera sądzi, że marsz. Czang-Kai-Szek w dalszym ciągu stoi na stanowisku, że rokowania pokojowe z Japończykami są niemożliwe, dopóki wojska japońskie działają na ziemiach chińskich. To też marszałek Czang-Kai-Szek miał jakoby zaproponować uprzednie wycofanie armii japońskiej z Chin.

Ambasador Trautman w drodze powrotnej z Nankinu zatrzymał się w Hankou, skąd dziś wyruszył do Szanghaju.

Japończycy zbliżają się do Nankinu z trzech stron

Trzecia linia oporu złamana

SZANGHAJ. (Pat.) Agencja Domei donosi, iż po zajęciu przez Japończyków miejscowości Kuyung i Lishui, trzecia linia oporu chińskiego przed Nankinem właściwie została już złamana. Kuyung, który posiadał silne fortyfikacje i dobrze zopatrzone lotniska, był najsilniejszą redutą przed Nankinem. Kolumny japońskie zbliżają się obecnie do Nankinu z trzech stron.

SZANGHAJ. (Pat.) Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył prasie, że lotnictwo japońskie bombardowało gwałtownie przedmieścia Nankinu, nie napotykając na żaden opór. Obserwacje, poczynione w czasie tego raidu potwierdzają fakt pośpiesznego ewakuowania miasta przez ludność cywilną oraz że wojska chińskie są przerzucane na północny brzeg Jangtse.

TOKIO. (Pat.) Główna kwatera japońska donosi, iż japoński hydroplan zniszczył wczoraj na lotnisku w Wanczau w prowincji Kansu 10 mniejszych i 4 większe samoloty chińskie.

Samoloty japońskie zbombardowały 3 statki brytyjskie

SZANGHAJ. (Pat.) Agencja Reutera podaje szczegółowy opis bombardowania przez Japończyków 2 statków, płynących pod flagą brytyjską. Według tych informacyj, dziś rano w czasie bombardowania Wuhu przez samoloty japońskie trafione zostały pociskami statki „Tuckwo" i „Tatung", mające znaki czerwone i barwy angielskie, wyraźnie wymalowane na pomostach i na burtach. Na statku „Tuckwo" powstał pożar, zaś statek „Tatung" poważnie uszkodzony osiadł na mieliźnie. Wśród załogi każdego z tych parowców znajdowało się 3 lub 4 oficerów brytyjskich.

Podczas bombardowania zwalił się dach składów angielskich. Na dachu również wymalowana była flaga brytyjska.

SZANGHAJ. (Pat.) Japońskie samoloty zbombardowały pod Wuhu statek rzeczny „Ping Wo", należący do brytjskiego Tow. Żeglugi. Statek zatonął. Na pokładzie tego parowca, płynącego z Hankou do Nankinu, znajdowało się kilkuset pasażerów Chińczyków.

Japończycy zdobyli chiński pancernik „Ning-Hai"

SZANGHAJ. (Pat.) Główna kwatera japońska donosi urzędowo, że załoga japońskiego torpedowca, pomimo gwałtownego ognia bateryj chińskich, przedarła się pieszo i wpław przez zaporę, utworzoną wpoprzek rzeki Yangtse i owładnęła chińskim krążownikiem „Ninghai", będącym chlubą marynarki chińskiej.

W Hiszpanii

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Madrytu: W ciągu wczorajszego popołudnia patrol wojsk rządowych, działających na północ od Cuesta de la Reina przeszedł ponad 10 klm. w głąb strefy obsadzonej przez powstańców i nie napotkał oddziałów przeciwnika. Oddziały konne rządowe mogły dokładnie wybadać sytuację nieprzyjaciela na tym odcinku.

MADRYT. (Pat.) Przybyła tu delegacja angielskiej partii Laburzystów na czele z przewódcą partii Attlee. Po złożeniu wizyt przedstawicielom władz i partyj politycznych delegacja udała się na zwiedzenie frontu stołecznego.

Zjazd Peowiaczek w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym w sali Kasyna Ganizonowego w Warszawie odbył się nadzwyczajny zjazd Stowarzyszenia Peowiaczek, połączony z uroczystością udekorowania przez Pana Marszałka Smigłego-Rydza sztandaru żeńskiego oddziału POW krzyżem Virtuti Militari, nadanym w r. 1921 przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Obrady zjazdu zagaiła wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Peowiaczek p. Stachiewiczowa w zastępstwie chorej przewodniczącej p. Miedzińskiej, witając Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i zawiadamiając, że Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska nie może z powodu choroby zaszczycić zjazdu swą obecnością. Następnie p. Stachiewiczowa powitała przybyłych gości — prezesa Zarządu Głównego POW ministra **Kościałkowskiego,** delegatów POW, przedstawicielki Rady Narodowej Polek, Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny, Ligi Kobiet oraz bratnich organizacyj b. Strzelczyń, b. Drużyniaczek i b. Kurierek, po czym przewodnicząca zjazdu p. **Kwiatkowska-Stefanowska** odczytała depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P. i Pani Marszałkowej Piłsudskiej i depesze z życzeniami, nadesłanymi na zjazd.

Po krótkim przemówieniu powitalnym p. Stefanowskiej-Kwiatkowskiej zabrał głos Pan Marszałek Śmigły-Rydz, wygłaszając następujące przemówienie:

Przemówienie marsz. Smigłego-Rydza

Szanowne Panie!

Gdy za chwilę udekoruję wasz sztandar Krzyżem Virtuti Militari, będzie to tylko formalnym dopełnieniem tego zasadniczego aktu, który przed laty — gdy ten krzyż był waszemu oddziałowi nadany — został dokonany przez Komendanta w uznaniu waszych wielkich zasług żołnierskich. Muszę tylko stwierdzić, że odznaczenie waszego sztandaru Krzyżem Virtuti Militari jest odznaczeniem wyjątkowym, bowiem tylko kilkanaście pułków naszej zwycięskiej armii, — tych pułków najlepszych, najbitniejszych — posiada ten Krzyż na swych sztandarach, wyjątkowość odznaczenia jest — rzecz prosta — jasną konsekwencją wyjątkowości zasług.

Szanowne Panie! Najistotniejszym elementem pracy żołnierskiej, bez którego ta praca nie da się pomyśleć i nie istnieje jest umiejętność poświęcenia, oddania swego życia. Tak było zawsze i tak zawsze pozostanie. Kiedy jednak żołnierz przeciętny w bitwie zbiorowej życie swoje poświęca pod wpływem podniet, akcesoriów, bitwy, pod okiem swych kolegów, przy wspierającym braterskim słowie i przy wspierającym ramieniu koleżeńskim, to z Peowiaczkami było inaczej — i to jest charakterystyczną cechą i znamieniem żołnierskiej pracy Peowiaczek. Pozbawione akcesorii wielkiej bitwy, pozbawione bijącego tuż obok serca koleżeńskiego, same musiały decydować się na oddanie życia, a niejednokrotnie na długotrwałą przed tym katownię, czerpiąc na to siły tylko z własnej duszy.

Gdy dekoruję ten sztandar Krzyżem Virtuti Militari, to jednocześnie oddaję głęboką, cześć wielkiej przeszłości żołnierskiej Peowiaczek i ich żołnierskiej zasłudze, która sprawiła, że do tych pięknych kolorów tego sztandaru dołączają się szafirowo-czarne kolory wstążki Virtuti Militarii a do głębokiej symboliki tego sztandaru dołącza się piękna symbolika tego żołnierskiego Srebrnego Krzyża.

Po przemówieniu Pan Marszałek Śmigły-Rydz dokonał dekoracji sztandaru wstęgami krzyża Virtuti Militari, po czym wśród gorących owacyj zebranych uczestniczek zjazdu, opuścił zebranie.

Z Kasyna Garnizonowego uczestniczki zjazdu udały się pochodem z pocztem sztandarowym na czele przed Belweder, gdzie przed portalem złożyły wiązankę róż, przewiązaną wstęgą o barwach Virtuti Militari.

Popołudniu w salach Kasyna odbył się wspólny koleżeński obiad, obrady zjazdu i wybory władz organizacyjnych.

Zjazd Osadników Ziem Wschodnich w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś obradował w Warszawie 12-ty walny zjazd delegatów Związku Osadników Ziem Wschodnich.

O godz. 10 nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w gmachu własnym związku przy ul. Myśliwieckiej 8. Powitalne przemówienia wygłosi prezes **Przedpełski,** witając obecnych na sali obrad przedstawicieli rządu min. **Kościałkowskiego,** min. **Poniatowskiego** i wiceministrów **Morawskiego** i **Rosego.**

Zjazd powołał prezydium w składzie następującym: płk. Slaski, senator Ludwik Skibiński, płk. Feliks Dziewicki oraz osadnik Ludwik Majcher. Przewodniczył prezes inż. Przedpełski. Na sekretarza powołano kpt. Eustachego Idzikowskiego.

Następnie odczytano uroczysty akt nadania warszawskiemu ognisku nazwy „Ognisko Kresowe Młodzieży im. Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Po odczytaniu tego aktu wygłosił przemówienie min. **Kościałkowski,** podkreślając wielkie znaczenie działalności kulturalnej i oświatowej, prowadzonej przez związek na kresach. „**Osadnik musi mieć pewność — powiedział minister Kościałkowski — że jego praca nad podnoszeniem kulturalnym kresów winna zapewnić jego dzieciom możliwe warunki kształcenia się i rozwijania w przyszłości pracy twórczej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej"**

W imieniu ministra oświaty powitał zjazd i życzył mu owocnych obrad naczelnik **Konewka.**

Prezes **Przedpełski** wyraził podziękowanie przedstawicielom rządu za przybycie na zjazd oraz za pomoc w realizowaniu postulatów osadniczych. Stwierdził on, że osadnicy przetrwali już wiele ciężkich chwil i wiele jeszcze przetrwają. Praca ich, pomimo napotykanych trudności, rozwija się pomyślnie.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności związku, zabrał głos p. K. Tadeusz **Lechnicki,** mówiąc o wartościach ideowych osadnictwa kresowego i ruchu osadniczego.

Po przerwie zjazd udał się w pochodzie do Belwederu w celu złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na stopniach pałacu belwederskiego złożono wieniec od 12-go walnego zjazdu osadników.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego, Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Largo Caballero w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) B. premier hiszpański Largo Caballero przybył dzisiaj rano do Paryża z Walencji.

Premier Jugosławii Stojadinowicz w Rzymie

RZYM, (Pat). Dziś wieczorem przybył do Rzymu premier jugosłowiański Stojadinowicz wraz z małżonką.

Jutro premier Stojadinowicz podejmowany będzie w pałacu weneckim przez Mussoliniego. O godz. 1-ej premier podejmowany będzie śniadaniem przez króla Wiktora Emanuela III. Wieczorem w pałacu weneckim Mussolini wyda na cześć gości obiad galowy. We wtorek premier Stojadinowicz przyjęty ma być na prywatnej audiencji przez papieża w Watykanie.

RZYM, (Pat). Tutejsze koła jugosłowiańskie przewidują, że przedmiotem rozmów włosko-jugosłowiańskich będą następujące sprawy: 1) kwestia hiszpańska. Jugosławia, która posiadała rozległe interesy handlowe w Hiszpanii, wysłać ma niebawem na część półwyspu Iberyjskiego, zajętą przez wojska narodowe, specjalnych agentów, aby przywrócić dawne stosunki handlowe zahamowane w ostatnich czasach wskutek wojny domowej; 2) sprawa wizyty ministra spr. zagr. Francji Delbosa w Białogrodzie. Kwestia ta rozważana będzie na tle ogólnych wytycznych polityki jugosłowiańskiej, która pragnie utrzymać równowagę i harmonię w stosunkach między Włochami i Francją; 3) sprawa mniejszości narodowych. Kwestia ta została zasadniczo uzgodniona podczas marcowej wizyty min. Ciano w Białogrodzie i będzie obecnie rozważana w duchu obopólnej chęci porozumienia; 4) sprawy gospodarcze włosko-jugosłowiańskie. Przygotowany będzie grunt do rokowań handlowych i finansowych w kierunku zniesienia systemu clearingowego i stworzenia stosunków handlowych, opartych o zasadę liberalizmu.

Insygnia orderu „Polonia Restituta" na trumnie prof. Rosego

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj przed pogrzebem b. p. prof. M. Rosego naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie dr Hessek złożył na jego trumnie insygnia Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, nadanego b. p. zmarłemu dekretem Pana Prezydenta R. P.

Rosja też chce być Europą

W poprzednim artykule[1]) przedstawiłem los podstawowego przedmiotu nauczania w szkołach sowieckich, t. j. zajęć praktycznych, pracy fizycznej do roku 1934, zwracając uwagę, że praca fizyczna była przedmiotem szczególnego kultu w państwie robotniczym. Na odcinku szkolnym kult ten szwankował od początku, i to nie dlatego, by „ciało pedagogiczne" składało się z „ukrytych kontrrewolucjonistów i sabotażystów, wrogów ustroju sowieckiego", wprost przeciwnie, szeregi nauczycielskie wypełniły się entuzjastami nowości pedagogicznych, ale mimo to zaistniał właściwy „ukłon", a było nim wg mnie: niezwykle niski stan kulturalny kraju, brak środków technicznych do wyposażenia pracowni szkolnych, a głównie brak dostatecznej ilości realizatorów nowych haseł, — odpowiednio przygotowanych nauczycieli, t. j. nauczycieli o odpowiednim poziomie inteligencji. Nie dość być entuzjastą, trzeba coś umieć, na czymś się znać gruntownie.

Koledzy moi, którzy czytali wspomniany już mój artykuł twierdzili, iż zbyt pohopnie dałem wiarę narzekaniom sowieckich pism specjalnych, że nie uwzględniłem znanej z przesady sowieckiej „samokrytyki", twierdzili, że do dnia dzisiejszego (3 lata!) na pewno już zaradzono złu i postawiono przedmiot omawiany na odpowiedniej wysokości. Tam się wszystko robi na wielką skalę. Im to właśnie chcę wskazać owe osiągnięte ostatnio „wyżyny". I tak w „Komsomolskiej Prawdzie" z r. 1936 Nr. 241 znajduje się na 3-ej stronie olbrzymimi literami na całą stronę napis:

„POSTUCZALI MOŁOTOCZKOM I WSIO..."

...„mówią dzieci po lekcji zajęć praktycznych" — jak wynika z treści artykułu, który zatytułowano dziecięcym określeniem.

„Lekcje zajęć praktycznych obróciły się w nudne, nikomu niepotrzebne zajęcia. Tym samym szkoła nie uczy zamiłowania do pracy i poszanowania jej". „Dzieci nawet chętnie pracowałyby w pracowniach, lecz jeśli przez kilka lat daje się im tylko stary lichy materiał, jeśli piłują zardzewiałe żelazo tępymi pilnikami, — to czy oprócz wstrętu do pracy mogą co innego wzbudzić takie warunki?" — pisze w tejże „Komsomol. Prawdzie" — Protasowskij naucz. zaj. prakt. w jednej ze szkół moskiewskich. A tuż obok żali się Iljin: „Elektrotechnikę, najbardziej ciekawą naukę — wykłada się mając do rozporządzenia jedynie kredę w ręku". „Wielu dyrektorzw jest przekonanych, że zaj. praktyczne dożywają swoich ostatnich dni i dlatego nie uważają za potrzebne „tracić pieniądze na strużyny". Trzeba wtedy tygodniami obilu dyrektorów jest przekonanych, że by otrzymać 50—60 rubli. Nic dziwnego, że w szkołach warsztaty nie pracują, piły nie piłują, pilniki są bez trzonków, materiału nie ma, a nauczyciel zaj. prakt. biega po szkole w poszukiwaniu starych niepotrzebnych mebli" (na materiał do robót — oczywiście) — pisze tamże W. M. Hangart z Leningradu. W piśmie nauczycieli zaj. prakt., skierowanym do komisarza oświaty ludowej Bubnowa w dniu 14.I 1936 r. nauczyciele stwierdzają:

„Tak dalsze rabotat' nielzia" i proszą o wskazanie środków, o uregulowanie sprawy z urzędu. Redakcja pisma oskarża Bubnowa, iż pismo nauczycieli pozostawił bez odpowiedzi. Olga Ziw w tymże numerze „Komsomolskiej Prawdy" pisze o

„naplewatielskom otnoszenii k trudowomu obuczeniju"

ze strony dyrektorów szkół i kierowników oświaty ludowej. Zapytuje i ona co komisariat oświaty na to? Bubnow tymczasem pamiętał o sprawie i załatwił ją radykalnie... **zniósł w szkołach pracę** (zaj. prakt.) **jako przedmiot nauczania.**

„Za komunisticzeskoje proswieszczenije" z r. 1937 Nr. 33 podaje o tym zarządzeniu następujący komunikat: „Wykłady „pracy" (truda) jako samodzielnego przedmiotu znosi się". Wydanie takiego zarządzenia przez Bubnowa tłumaczy się tym, że przedmiot ten w nauce szkolnej stoczył się na niezwykle niski poziom prymitywnej rzemieślniczej techniki. Faktyczny stan rzeczy zaprzeczał istotnemu pojmowaniu wykształcenia politechnicznego i wskazaniom w tym kierunku partii.

Bubnow zlikwidował pracownie szkolne, a wyposażenie ich, mogące się nadać przy nauczaniu fizyki — przekazano gabinetom fizycznym. Zarządom szkół średnich polecono „przekwalifikować" nauczycieli zajęć praktycznych z wyższym wykształceniem na wykładowców fizyki i matematyki, pozostałych zwolnić z dn. 15.III r. b. Czas uzyskany ze zniesienia tego przedmiotu poświęcić na naukę języka rosyjskiego i matematyki, a w starszych klasach i na wykłady o konstytucji ZSRR. Dopilnowanie wykonania powyższego rozporządzenia powierzono sekretarzowi Bubnowa Cecharowi i do dn. 10.IV r. b. polecono złożyć o tym sprawozdanie".

Rozwiązanie, jak widzimy, istotnie radykalne. Bubnow, który obok Krupskiej i Epszteina był jednym z teoretyków wychowania politechnicznego i jako komisarz oświaty realizatorem swoich własnych pomysłów nie zdołał wprowadzić w życie ideału proletariackiego wychowania. W Rosji leninowskiej byłoby to sromotnym bankructwem podstawowych ideałów, w Rosji stalinowskiej... — zwycięstwem linii generalnej. Wszystko tu idzie według planu, nawet „nadprodukcja inteligencji", którą teraz stanowić będą zwolnieni nauczyciele. Oczywiście i na tym odcinku Rosja pragnie „dopędzić i prześcignąć" stara Europę i bodajże najłatwiej to będzie mogła osiągnąć. Może to i trochę dziwne, że robotnik w państwie robotniczym będzie odsunięty od warsztatu pracy, przy którym trwał kilkanaście lat. Prawdopodobnie z wysokości „katedry", do której przywykł, nie zechce pójść do czarnej roboty, a może już nie potrafi jej wykonywać?

Zapełni kadry bezrobotnych.

Trudno. Rosja też chce być Europą.

Alfred Kolator.

[1]) Patrz „Kurjer Wil." Nr. 319 z dn. 20.XI r. b.

Żona amb. Dawtiana nie występuje...

MOSKWA. (Pat.) Żona b. ambasadora ZSRR w Warszawie Dawtiana, artystka Makskowa nie występuje na scenie, a miejsce jej pobytu nie jest wiadome.

Dyr. muzeum Safranow aresztowany?

MOSKWA. (Pat.) Z Leningradu donoszą: Dyrektor muzeum rosyjskiego Safranow został zwolniony z zajmowanego stnowiska, a partyjna organizacja muzeum wykluczyła go z szeregów partii. Safranow został podobno aresztowany.

Wybór prezydiów komisyj senackich

Odbyły się w Senacie posiedzenia konstytuujące wszystkich komisyj, wybranych w dniu 3 bm. przez plenum Senatu, oraz wybór sprawozdawców preliminarza budżetowego i projektów ustaw, uchwalonych w ubiegłej sesji przez Sejm.

Posiedzenia komisji otwierał pan marszałek Senatu.

Komisje ukonstytuowały się jak następuje:

Budżetowa: przewodniczący — sen. Janusz Jędrzejewicz, zastępca przewodniczącego — sen. dr Ferdynand Zarzycki, sekretarz — sen. Julian Pawlikowski.

Prawnicza: przewodniczący — wicemarszałek Wacław Makowski, zastępca przewodniczącego — sen. Konstanty Terlikowski, sekretarz — sen. Tadeusz Dworakowski.

Komunikacyjna: przewodniczący — sen. Zygmunt Leszczyński, zastępca przewodniczącego — sen. Felicjan Lechnicki, sekretarz — sen. Józef Ryszka.

Gospodarcza: przewodniczący — sen. dr Ferdynand Zarzycki, zastępca przewodniczącego — sen. dr Konrad Siudowski, sekretarz — sen. Władysław Pulnarowicz.

Skarbowa: przewodniczący — sen. Kazimierz Fudakowski, zastępca przewodniczącego — sen. Jan Lewandowski, sekretarz sen. Mikołaj Masłow.

Spraw zagranicznych: przewodniczący — sen. Wojciech Gołuchowski, zastępca przewodniczącego — sen. dr Alojzy Pawelec, sekretarz — sen. Halina Jaroszewiczowa.

Społeczna: przewodniczący — wicemarszałek dr Mikołaj Kwaśniewski, zastępca przewodniczącego — sen. dr Emil Bobrowski, sekretarz — sen. Stefania Kudelska.

Regulaminowa: przewodniczący — wicemarszałek dr Jerzy Barański, zastępca przewodniczącego — sen. Stefan Dąbkowski, sekretarz — sen. Dominik Zbierski.

Oświatowa: przewodniczący — sen. dr Stefan Ehrenkreutz, zastępca przewodniczącego — sen. Bernard Chrzanowski, sekretarz — sen. Stefania Kudelska.

Wojskowa: przewodniczący — sen. Aleksander Osiński, zastępca przewodniczącego — sen. Andrzej Galica, sekretarz — sen. Józef Ryszka.

Rolna: przewodniczący — sen dr Leon Kozłowski, zastępca przewodniczącego — sen. Feliks Gwizdz, sekretarz — sen. Józef Ryszka.

Przed budową sarkofagu ś. p. gen. Orlicz-Dreszera



Jeden z wyróżnionych projektów na sarkofag gen. Orlicz-Dreszera dzieło art.-rzeźb. Olgi Niewskiej-Szczekowskiej i inż. arch. Wł. Padlewskiego.

Dlaczego wstąpiłam do Klubu Parlamentarnego OZN?

List posłanki J. Prystorowej

We wczorajszej „Gazecie Polskiej" ukazał się list posłanki Ziemi Wileńskiej p. Prystorowej, który poniżej przedrukowujemy. **(Red.)**

Dlaczego wstąpiłam do Klubu Parlamentarnego OZN?

Na całe życie zachowam wspomnienie, jak Matka moja, ogarniając rękami pełnymi miłości macierzyńskiej swoją gromadkę, a tuląc do serca te najbiedniejsze, mówiła: dzieci moje, nie kłóćcie się, bo w jedności siła i pamiętajcie, żeby te silniejsze nie krzywdziły tych słabszych i opiekowały się nimi.

Ja, jako kobieta-posłanka, przedstawicielka myśli i dążeń tej tak licznej i wartościowej części społeczeństwa — kobiet — pragnęłabym przemówić do niego słowami matek naszych: nie kłóćcie się i silniejsi nie krzywdźcie słabszych.

Ponieważ żelaznym prawem natury jest ruch, a człowiek w dążeniu do ideału całe życie szuka lepszych, krótszych nowych dróg, to uważam za zupełnie słusznie, że różnimy się w sposobie chodzenia i dochodzenia do jednego celu, bo wszyscy mamy w duszy jednakową tęsknotę do dobra, piękna, miłości, zaś wstręt do zła; nieszczęścia nasze płyną z naruszenia harmonii duszy przez tryumf zła nad dobrem.

My, Polacy, naród twórczy, zdolny, pracowity, a tak niesforny, mamy jeden wielki wspólny cel — utrzymania i prowadzenia do świetności naszej umiłowanej, tak drogo odkupionej Ojczyzny; nie jesteśmy materiałem na niewolników, mamy jedną polską mowę i serca bijące w zgodnym rytmie ofiarnej miłości dla Polski.

Mamy jednak za dużo, o wiele za dużo dróg i sposobów chodzenia.

Partie i partyjki mnożą się, jak grzyby po deszczu. I jeżeli spojrzeć na bieg życia Polski z góry, ogarniając całość, to ujrzymy już nie drogi, tylko ciasne korytarze, między którymi niewidzialna ręka wznosi coraz wyższy, a nieprzenikniony mur, żeby broń Boże polska mowa i polska racja stanu nie mogły przeniknąć, żeby Polacy nie mogli się porozumieć, a zatruli się we własnej egoistycznej samotności na tej wąskiej i ciasnej drodze.

Tak — jest ręka i obca i własna — zła ręka — która opierając się na znajomości naszej psychologii kłóci nas, szczuje jednych na drugich i nie dopuszcza do porozumienia; ustawia nas jak pionki na szachownicy, ażeby zagrać grę na zgubę Polski.

I dlatego ja — pionek — ja, szeregowiec, nie chcę, żeby mną zła ręka kierowała; ja chcę skruszyć mury, osiągnąć porozumienie i tych na lewo i tych na prawo i tych pośrodku, bo chociaż różnimy się między sobą, to mamy jeden cel, jedną mowę i jedno serce dla Polski. Szukam terenu, gdzie mogłaby się urzeczywistnić idea konsolidacji społeczeństwa.

Koło Parlamentarne OZN niech stworzy taki zdrowy ośrodek w Polsce, przez usta którego polskie społeczeństwo przemówi do polskich „gór"; chcemy ażeby „góry" skonsolidowały się, ażeby Rząd przez niejednolitą politykę nie dawał żeru wyolbrzymiającym wszystko plotkom.

Chcemy, ażeby ludzi wypróbowanych w pracy ofiarnej dla Polski, którzy mają cały sentyment i zaufanie społeczeństwa, nie usuwano od wpływu na bieg spraw w Polsce.

Chcemy, ażeby Rząd tych najbiedniejszych miał najbliżej w sercu swoim, bronił i nie dopuszczał do ich krzywd.

Janina Prystorowa.

Zjazd referentów prasowych OZN w Nowogródku

Wczoraj zakończył swoje obrady w Nowogródku 2-dniowy zjazd referentów prasowych OZN z terenu województwa.

W zjeździe wzięli udział referenci prasowi po dwóch z każdego powiatu, kilku przewodniczących organizacyj powiatowych, prezes okręgu p. Jan Trzeciak oraz przybyli specjalnie: z Warszawy na zjazd red. Ostoja Owsiany, przedstawiciel biura prasowego centrali OZN, z Wilna redaktor naczelny „Kurjera Wileńskiego" Józef Święcicki dr Stanisław Słomma i inż. Stanisław Poczobutt - Odlanicki, redaktor „Głosu Ziemi".

W pierwszym dniu obrad zostało wygłoszonych szereg referatów na różne tematy, wiążące się z ideologią Obozu i zagadnieniami społeczno - gospodarczymi, posiadającymi szczególnie duże znaczenie dla terenu Ziem Północno-Wschodnich. Poza tym p. Engman omówił technikę propagandy.

W drugim dniu zjazdu wygłosili przemówienia programowe przewodniczący okręgu OZN inż. Jan Trzeciak i red. Ostoja Owsiany oraz omówił zagadnienia samorządowe nacz. Galasiewicz.

Po przemówieniach wynikła ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się do późnych godzin popołudniowych i w której poruszono wiele spraw, istotnych dla terenu woj. nowogródzkiego.

Jako organy prasowe, z którymi referenci prasowi OZN będą mieli ułatwioną współpracę zostały wymienione — **tygodniki:** „Wieś Polska" i „Robotnik Polski". Poza tym tygodniki regionalne „Głos Ziemi" i „Życie Nowogródzkie". Z dzienników: „Kurjer Wileński".

Red. Ostoja Owsiany stwierdził, że OZN własnych organów poza „Robotnikiem Polskim" i „Wsią Polską" nie posiada i że powstanie centralnego codziennego organu OZN należy oczekiwać w najbliższym czasie.

Krwawy dramat w sali sądowej

BUKARESZT (Pat). W gmachu pałacu sprawiedliwości rozegrał się dziś krwawy dramat. W jednej z sal odbywał się proces przeciwko inż. Urlateanu, pozwanemu o 3 miliony lei przez pannę Dornescu, która przez szereg lat była jego przyjaciółką. W czasie rozprawy, gdy jeden ze świadków złożył zeznania niekorzystne dla powódki, Dornescu dobyła rewolweru i pięcioma kulami położyła inż. Urlateanu trupem na miejscu, po czym strzeliła sobie w skroń. Zabójczyni walczy ze śmiercią.

Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym, pod przewodnictwem przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego woj. dr. M. Grażyńskiego, odbył się w domu Harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej Nr. 7 w Warszawie, zwyczajny zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego nadzwyczajnego zjazdu NRH (poświęconego jak wiadomo czwórporozumieniu organizacyj młodzieżowych), członkowie Naczelnej Rady zostali poinformowani o pracach, jakie w międzyczasie przeprowadziła Międzyzwiązkowa Komisja Porozumiewawcza.

Następnie naczelniczka harcerek i naczelnik harcerzy złożyli sprawozdania z tegorocznej akcji letniej, po czym Naczelna Rada Harcerska uchwaliła przez aklamację budżet naczelnych władz harcerskich na rok 1938.

Zwolniono robotnika za to że nie opłacił składki na pomoc zimową

BERLIN. (Pat.) W jednym z przedsiębiorstw pod Hamburgiem wzbraniał się robotnik opłacić składkę na pomoc zimową, za co został natychmiast zwolniony z pracy. Miejscowy Sąd Pracy oddalił jego skargę, motywując swój wyrok postawieniem się robotnika „poza społecznością narodu i zagrożeniem spokoju w pracy przez powodowanie wśród rzesz pracujących groźnego oburzenia".

Katastrofy samolotowe mnożą się

Hydroplan angielski spadł do morza

2 osoby zabite, 11 rannych

RZYM. (Pat). w Brindisi wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęły 2 osoby, a 11-cie odniosło rany. Wielki 4-motorowy hydroplan angielski „Cygnus", który przybył wczoraj z Indyj w drodze do Londynu, dzisiaj rano o godz. 9 min. 15 wkrótce po starcie spadł do morza. Dwóch członków załogi zginęło na miejscu. Siedmiu pasażerów i pozostałych czterech członków załogi odniosło rany. Wśród rannych znajduje się b. minister lotnictwa Sir John Salmond, który powracał z podróży inspekcyjnej na wschodzie.

Stada wilków na Litwie

KRÓLEWIEC. (Pat.) Z Kowna donoszą, że w lasach birżańskich i w okolicach Jezioros na Litwie zaobserwowano większe stada wilków, dochodzące do 50 sztuk. Wilki wyrządzają okolicznym rolnikom znaczne szkody, przy czym zdarzają się wypadki, że napadają również na ludzi. W okolicach Kozłowej Rudy napadły na pewnego wieśniaka i mimo obrony z jego strony rozszarpały go.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Tryumf pokonanych

(Z powodu „Drogi Leśnej“ Jerzego Putramenta)

1. **O sobie.** — Jerzy Zagórski, Czesław Miłosz, Jerzy Putrament. Ci pierwszorzędni chłopcy zdystansowali mię w wspinaczce na „skałę pięknej Kalliopy“, a jednak nie mogę się zdobyć na zazdrosne traktowanie ich jako swoich rywali. Przeciwnie, cieszy mię ich rozwój, ich sukcesy. Dumny jestem, że byłem poniekąd ich chrzestnym ojcem, wprowadzając ich „w świat“: jako kierownik literacki tak zwalczanej przez Maślińskiego „Almae Matris Vilnensis“ drukowałem ich pierwsze utwory, wciągałem do rozmaitych szopek, a nawet mam takie zarozumiałe przekonanie, że i przy montowaniu mackiewiczowskich Żagarów położyłem niejakie zasługi jeśli chodzi o ich wciągnięcie. Dlatego też sprawia mi ogromną satysfakcję sposobność powitania nowego zbiorku Jerzego Putramenta i podniesienia po boksersku jego zacnej prawicy jako zwycięscy na ringu. Psiakrew, jaka szkoda, że żyjemy w epoce tak niepomyślnej dla poetów i że rezultatem mojej pisaniny nie będzie wykupienie w księgarniach „Drogi Leśnej“. Pod tym względem, drogi Jerzy, żadnych złudzeń chyba ani ty, ani ja nie mamy.

2. **Genealogia.** — Dowcipnisie warszawscy bardzo się cieszą z nazwiska Putramenta. Niefrasobliwie pakują je do swoich rymowanych figielków i kalamburów. A przecie nazwisko to ma swoją piękną legitymację literacką. Grecy byli dumni, gdy mogli odnaleźć swoich przodków w Homerze. Toż samo Włosi puszą się, gdy mogą wskazać odnośny wiersz w Dantem, mniejsza z tym, w Piekle, czy w Raju, w którym ich dostojny prarodzic smaży się w Kocycie lub zażywa rozkoszy niebiańskich. W naszej polsko-litewskiej Iliadzie — Panu Tadeuszu — poczciwy Protazy z trybunalskiej wokandy odczytuje Putramenta skojarzonego z Pikturną. Henryk Sienkiewicz na drugiej półkuli odnajduje też Putramenta. Genealogia dostojna i piękna pochodząca od tych „których słowem stanęło to, co nas otacza“, jak powiada autor „Drogi Leśnej“. Nazwisko, które było literackim ornamentem dziś nabiera wagi, staje się pozycją literacką. Rzecz znamienna, że do Pana Tadeusza wypadnie nam jeszcze niebawem tu powrócić.

3. **Wczoraj powrót — Droga Leśna.** — Czy możemy mówić o ewolucji Putramenta od jego pierwszego tomu (Wczoraj powrót) do „Drogi“? Sądzę, że da się tu dużo powiedzieć. Pierwszy zbiorek dobry i poprawny formalnie cechowała pewna dezorganizacja, próby w różnych kierunkach, wahanie się w wyborze własnego kształtu poetyckiego. Autora męczyło pragnienie „postawy społecznej“ dla którego nie umiał dać wyrazu literackiego (np. „Sny pana Dyrektora), ciążył na nim obowiązek „awangardowości“ obok sympatyj do form t. zw. klasycznych.

W „Drodze Leśnej“ te wahania i wątpliwości znikły. Putrament dojrzał, zrównoważył się i psychicznie i literacko, znalazł swoje miejsce i upodobania. Nie należy jednak przesądzać jeszcze kwestii, czy nie odegrały tu przypadkiem roli bardzo istotnej względy kompozycyjne zbiorku. Nie jest wykluczone, że Putrament potrafił jedynie doskonale wybrać i ułożyć swoje wiersze, że w „tece“ posiada jeszcze sporo materiału innego gatunku, który mu do „Drogi“ nie pasował. Gdyby to przypuszczenie było słuszne — tym bardziej należy pochwalić autora i jego dobry smak.

4. **Awangarda!** — Po „Drodze Leśnej“ trudno już nazwać Putramenta awangardzistą w znaczeniu, jakie się zazwyczaj przypisuje temu terminowi u nas. Wracamy na pozycje „zrozumialstwa“ i passeizmu, drogi redaktorze Maśliński, wracamy bogatsi o tysiąc doświadczeń formalnych i ideowych, które pozwalają nam na śmiałe operowanie strofą metaforą i tematyką. Putrament wykorzystuje swobodnie cały arsenał poetyki „klasycznej“, jednak nie jest w ariergardzie i niejednokrotnie zadziwia świeżością i oryginalnością chwytów. A przecież odnajdujemy u niego przedziwne akcenty, jakieś drogie sercu reminescencje — „ktoś serdeczny, ktoś kochany“... Czyżby... Mickiewicz?

5. **Wiatr od Soplicowa.** — Bo któż inny mógł tak uczyć patrzyć, kto nauczył Putramenta tak pisac:

Las, masa brył nierealnych. W półmroku
ostrołuki czarno wyciętych paproci
wysoko nad głową...

albo

Brzegiem drzewa strupiałe, nad zielenią chudą
sterczą dwurogie szczyty, jak pogańskie krzyże...

albo

Czubała gałąź sosny, kształtem białych jeżów
trzy kity igieł szronem odciętych od siebie
puszyście nastroszyła przed mrozem i leży
na tacy z siwej blachy, na stygnącym niebie...

Tak obserwował nowogródzką przyrodę Tadeusz Soplica, gestykulując zapalczywie przed zarozumiałą gęsią z Petersburga i romantycznym hrabią. Takie łupy wynosił z ostępów litewskich myśliwy, „co do domu wracał bez zwierzyny“. Putramenta frapuje egzotyzm najbliższej mu przyrody, rozumie odrębność „państwa tysiąca cali“ żuka Cicindeli, jego refleksja zlewa się wciąż z krajobrazem, z jego najbardziej ukrytymi ornamentami. Drzewo, obłok, księżyc i gwiazdy uzupełniają — że powiemy pretensjonalnie — „pejzaż jego duszy“ zlewa się w piękną lirykę, w której akcesoria są nieodłączne od treści.

6. **Inne sposoby.** — Zbiorek został podzielony przemyślnie na dwie części. Pierwsza — to „Droga Leśna“ — tematycznie bardzo zwarta; do niej to głównie odnosi się soplicowska reminescencja. „Groteski i pieśni“ obok trzech przekładów i trzech „grotesek“ przypominają nam dominantę zbiorku „Wczoraj powrót“ — tęsknotę do „prawdziwego“ egzotyzmu w przestrzeni i czasie. Szczególnie piękno „Pieśni“ i „Śpiewy vant“ to szczytowe osiągnięcia autora, który się jakby „oczyszcza“ z grzechu klęski, usprawiedliwia swoją wewnętrzną porażkę w starciu z życiem. Wspaniałe zakończenie „Zwycięscy“ (temat: boks) — dosłownie i symbolicznie — jest też zwycięstwem i autora. Forma wszystkich wierszy — można w nich odnaleźć pokrewieństwa z poetami rosyjskimi i Broniewskim — jest nacechowana umiarem i kunsztem wyzyskania środków ekspresji zarówno „starych“ jak i „nowych“ z wyraźną predylekcją do „klasyczności“. Figielki aliteracyjne jak „owal iw owianych oliwkowym pyłem“ należą do rzadkości czego za złe brać poecie nie należy. Wątpliwości może również wywołać celowość połamania rytmu przedostatniego wiersza ostatniej strofki prologu, nie usprawiedliwionego niczym.

7. **Tryumf pokonanych.** — Bezsprzeczny sukces Putramenta nazwałem tryumfem pokonanych. Nas, poetów z byłej grupy Żagarów, pokonano na odcinku społecznym. To fakt, Może to i dobrze, że w ten sposób zwrócono nas literaturze. Jerzy Putrament „oddany“ poezji dał piękny tom wierszy, który musi zwrócić nań uwagę, który wzmocni jego autorytet. „Ciężar i przemoc goryczy“, który go przygniótł i naznaczył „ciemnym stygmatem“ pewnego dnia spadnie, a wtedy stworzy on rzeczy jeszcze bardziej piękne, bo pełne wiary w przyszłość i w siebie.

Przeczytajmy „Drogę Leśną“.

Teodor Bujnicki.

(Książkę Putramenta, a zwłaszcza „refleksje uogólniające“ będziemy jeszcze omawiali z odmiennego punktu widzenia. **(Red.)**

Młodość prozaika

Znany poeta awangardowy, Stanisław Piętak wydał ostatnio powieść p. t. „Młodość Jasia Kunefała“ *). Jak można sądzić już choćby z samego tytułu, jest to utwór o charakterze autobiograficznym, tak częstym u początkujących prozaików. Zjawisko takie jest, aż nadto zrozumiałe: młody prozaik za mało ma poza sobą lat, by znaleźć w nich dość przeżyć na zbudowanie powieści nie wiążącej się bezpośrednio z nim i jego dzieciństwem, po drugie to, co, jako dziecko przeżył wydaje się mu tak bliskie i drogie, że niełatwo może się zdobyć na zrezygnowanie z niego czy choćby na dystans krytyczny. Jest to więc naturalne, ale czy zarazem celowe i dobre?

Opiewanie swego dzieciństwa przez początkującego pisarza jest drogą najmniejszego oporu ze wszelkimi jego konsekwencjami. Zbyt bliski uczuciowy stosunek do tworzywa powieściowego powoduje utracenie krytycyzmu w selekcji motywów, których, prócz tego, w tym wieku w ogóle się ma niewiele, z tym się łączy brak rutyny technicznej, którąby mogła stuszować przynajmniej organiczne mankamenta samego materiału. W rezultacie większość tego rodzaju debiutów prozaicznych przedstawia się opłakanie. Czytelnik zmuszony jest brnąć przez nieudolne opisy nieciekawych postaci i sytuacyj, a, co najgorsza, przez sceny błahych wyczynów bohatera, którym autor z reguły usiłuje nadać pozory niezwykłości. Charakterystyczne, że w tego rodzaju powieściach najbardziej antypatyczną postacią jest właśnie sam bohater, poza wyżej podanymi przyczynami natury ogólnej tłumaczy się to zapewne reakcję psychologiczną: czytelnik całą swoją nudę i zniecierpliwienie wynikłe z przykrej lektury toruje własne na tym, kogo autor wysuwa na plan pierwszy.

Rzecz prosta, to, co się powiedziało poprzednio nie odnosi się w całości do powieści Piętaka. Naodwrót, powieść jego pod paru względami odcina się dodatnio. Tak np. bohater jego, Jaś Kunefał choć czasem irytuje swoim rozmamłaniem to jednak na ogół budzi sympatię. Piętak unika najczęstszego błędu autobiografizujących debiutantów, przed którym się np. nie ustrzegł taki skądinąd praktyk, jak Peiper („Ma lat 22“): nazywania niepospolitym tego, co wypadło pospolicie, między czynami i nazwami czynów jego bohatera niema zbyt dużego rozdźwięku, Jaś Kunefał wygląda zapewne przeciętnie i jeśli już co w nim jest niezwykłe to jego skorość do łez i nieporadność wobec kobiet.

Jeśli chodzi o strukturę powieści to jest ona, chciałoby się rzec — niestety — „awangardowa“. Niestety — dlatego, że Piętak zrywa wprawdzie z utartą ścieżką strukturalną, t. zw. „snuciem wątków“, rozwojem sytuacyj, kulminowanie kolejnych motywów i t. d., ale nie wiele zamiast tego wszystkiego daje wzamian. Jego inwencja, tak, jak u większości dzisiejszych młodych twórców nie należy do kategorii dynamicznej i niemal w całości ogranicza się do zdania, grupy zdań, obrazu, co najwyżej sceny. Toteż mimo stosowania przez niego szeregu chwytów w rodzaju przestawień w czasie, wmontowania wewnętrznych opowieści i t. d. — całość wypada raczej bezkształtnie. Oczywiście jest to minus tym smutniejszy, że właściwy nie tylko Piętakowi. Zapoznawanie dynamiki na rzecz statyki, akcji na rzecz obrazu — tak pospolita u naszych najmłodszych prozaików i nienajmłodszych „epików“ wada ogromnie zuboża zakres ich twórczych możliwości. W tym wypadku jednak mamy podstawę sądzić, że błąd ten będzie niedługo przez Piętaka przezwyciężony.

Pozostałyby jeszcze rzeczy drugorzędne, ale tymbardziej rzucające się w oczy. Piętak szczególnie wrażliwy (także w swojej poezji) na barwę i ruch, świetny, jeśli chodzi o krótkie obrazy przyrody jest dosyć nieporadny przy opisie stanów psychicznych bohatera. Oto np. dwa pierwsze z brzegu przykłady:

„Wczoraj bez przyczyny kopnąłem z całej siły psa w brzuch, przypadł do ziemi z tak okropnym skowytem, **że uciekłem do wąwozu i przeleżałem tam w osłupieniu parę godzin**“. (Str. 199).

Albo:

„Gdy obudziłem się dzisiaj po podobnym śnie długo nie mogłem oswobodzić się z pod przytłaczającego smutku, **zalewałem się łzami, jak dziecko, stałem przy oknie w bieliźnie nieruchomy aż do świtu**“. (Str. 201).

Taka oczywista hiperbolizacja reakcji psychologicznej przypomina schematyczne formułki, które z dawnych sentymentalnych powieści przedostały się do mowy potocznej. Mówi się: „nie spałem całą noc“, a znaczy to, że się parę godzin przewracało z boku na bok. W wypadku Kunefała zwrot taki ma przedstawiać nam niezwykłą wrażliwość jego duszy, ale banalność takiego zwrotu zdziera poetyczną iluzję i z punktu niweczy zamiar twórczy autora. Wyobraźmy sobie takiego 20 letniego dryblasa w nieprzyzwoitej bieli przy oknie zalewającego się łzami, aż do świtu. Wrażenie raczej chyba śmieszna, czyli rozpiętość między zamierzeniem i ociągnięciem, zatym błąd. Tego rodzaju przesada cechuje w ogóle twórczość Piętaka, jeśli jednak w jego poezji stwarza to pewien szczególny, specyficzny dla niego i niepozbawiony siły koloryt, to w prozie, odarte z uroku mowy metaforycznej, sprowadzone do miernika t. zw. realnego życia staje się poprostu obnażonym i najczęściej nieskutecznym chwytem.

Drugi równie nieskuteczny chwyt prozy Piętaka nazwać by można „niewypałem“. Piętak, jak wielu innych, usiłuje wzbudzić napięcie **zapowiedzią** dalszych efektów. Tak np. mówi on: „okropna śmierć Joachima Kunefała“, o której „byłoby co opowiadać“, albo „od tego czasu zaczęły się ze mną dziać rzeczy straszne“. (Str. 222). Ale Śmierć Joachima Kunefała acz ciężka, nie ma w sobie nic „okropnego“, a rzeczy „straszne“ polegają na przepijaniu ojcowskich pieniędzy i mściwych myślach o kochanej kobiecie. Wymierzony rewolwer, który spalił na panewce czyni bardziej bezbronnym jego posiadacza, niespełniona zapowiedź obniża napięcie sceny, któraby bez niej zapewne wypadła bardziej przejmująco. Zapowiedź zresztą w ogóle jest instrumentem niełatwym w obejściu, trzeba dopiero Conrada, by sobie w zupełności dać z nią radę.

Jeszcze by warto zwrócić uwagę na język powieści. W dialogach zdarzają się niedociągnięcia. Mniejsza, że te same postacie raz mazurzą, raz mówią językiem literackim. Ale już niekonsekwencją są takie np. zdania:

„— Boże, jakiś ty spocomy, przebierz się zaroz“. (Str. 45), albo:

— Cyz mozes pojąć, jakie było moje życie?“. (Str. 86). Aut-Aut i jeśli „cyz mozes“ — to i „zycie“, a jeśli „życie“ — to i „czyż możesz“. Oczywiste są to drobiazgi, świadczą jednak o nieuwadze autora.

Reasumując: należy bacznie obserwować dalszy rozwój tego utalentowanego poety, po którym w prozie możemy się spodziewać wielu rzeczy ciekawych.

Jerzy Baniewski.

*) Stanisław Piętak, „Młodość Jasia Kunefała“, powieść, 1938, F. Hoesick, str. 227.

PAUL ELUARD.

Denise disait aux merveilles:

Wieczór włóczył jaskółki. A skrzydła puszczyka
Dzieląc blaski słoneczne ciążyły na ziemi,
Jak nigdy niestrudzone kroki samotnika
Bledszego od natury wśród uśpionych cieni.

Wieczór na głowach naszych włókł białe oręże.
Wśród nas kobiety spalał męstwa ogień święty,
Płakały i krzyczały jak dzikie zwierzęta,
Aż na kolana padli niespokojni męże.

Wieczór, nic i wśród ciszy jaskółcze przeloty,
Lekki powiew i liście wiszące nad ziemią,
Piękny szczegół i czary pozbawione cnoty
Dla spojrzenia, co nigdy nie pojmie przestrzeni.

(„Capitale de la Douleur“).

JULES SUPERVIELLE.

Przebudzenie

Porzuca mnie świat cały; śledzę smutnym okiem
Odlot półek z książkami;
Balkon staje się nagle wolnym już obłokiem
Między okiennicami.

Ach! i ściany odchodzą ku swym czterem losom
Nie patrząc na mnie wcale
I jak samotną barkę w oddal je unoszą
Niedostrzegalne fale.

Sufit skarży się cicho swoim sercem mewim
Co żalem go przenika,
Podłoga mierząc w przestrach,
Zaniosła się okrzykiem
Tak, jakby człowiek nagle spadał w otchłań morza
Z niewidzialnego masztu
I w wieńcu z przestworza.

(„Gravitations“).

autor. przekład Zbigniewa Bieńkowskiego.

Tuwim, rodacy i kłopoty redaktora

W 55 n-rze „Prosto z mostu“ niepodpisany autor zadał sobie sporo fatygi, żeby zwalczać mój artykuł „Juliana Tuwima droga do „nieśmiertelnych“ (Kol. Lit. z dn. 15 ub. m.) przy pomocy... cytat z artykułu Jerzego Zagórskiego, artykułu, drukowanego w tymże n-rze „Kolumny“.

Mój staranny polemista wywodzi: 1 — że „widocznie“ nie czytałem artykułu Zagórskiego; 2) — że artykuł Zagórskiego stawia Tuwimowi te same zarzuty co i „recenzenci warszawscy“ (to zn. pp. Piasecki, Chmurek i t. d.); 3) — że ja tak się zachwyciłem artykułem Tuwima, unaoczniajacym atuty tych panów, że poszedłem „tak całeko“, by raptem wysunąć jego kandydaturę na fotel akademicki; wreszcie 4) — że „źle chyba stoją szanse wyboru Tuwima“ jeśli już nie ma mocniejszych argumentów od rozprawy z recenzentami...

Nie chciałbym używać ostrego tonu, ale trzeba stwierdzić, że cały ten pracowity wywód dowodzi nie tylko słabego wyczucia cytowanych tekstów, ale i wyraźnie złej woli. Teraz ja z kolei powiem: „widocznie“ autor jego dał się skusić parokrotnie wyrażonej opinii, że ta egzotyczna „Kolumna Literacka“, na teren warszawski niestety „nie dociera“. Nie można rachować w ten sposób — Troszeczkę, mimo wszystko, „dociera“...

Jedno przyznam. — Zestawienie tych dwu artykułów na jednej stronicy dawało obraz nieco zamazany. Zabrakło przy artykule Zagórskiego mego przypisku: niedopatrzenie techniczne ostatniej chwili. Jednakże zamazanie, to jeszcze nie zamęt (jak to się nieraz zdarzało w „Prosto z mostu“ jeśli porównać wypowiedzi redaktora z recenzjami „speców“: Bajkowskiego, Micińskiego, a bodajże i Regamey'a). Tu każdy czytelnik lojalny rozumie o co chodzi, jeśli drukując obszerne (nawet za obszerne) roztrząsania na temat przekładu Tuwimowskiego, sam jednym zwrotem tylko potrącam o tę sprawę, uważając ją za, praktycznie rzecz biorąc, załatwioną i przechodząc do rzeczy nieporównanie ważniejszych, do sprawy Tuwima w ogóle. Mój polemista jakoś „nie przeczytał widocznie“, że pisząc: „W związku z tym przekładem byliśmy świadkami dość niesympatycznego widowiska w prasie, a raczej części prasy warszawskiej“. Zagórski odcina się od tej „części prasy“. — Widać daremnie, skoro znów się mu pisze, że zarzuty są „te same“. Nie zauważył również jakoś mój polemista, że artykuł mój jest w znacznej mierze wykłócaniem się z Tuwimem o futurystów i o „metody“, że poza tym samą „kobyłę“ Tuwima wytoczoną dla polemiki, przepraszam ale „z recenzentami“ uważam za symptom atmosfery, którą... którą wybór Tuwima do akademii znakomicie by rozrzedził i zmeliorował... .

Być może, iż mój polemista uważa za dowcipne podsunąć, napisać, że ja przeczytawszy artykuł Tuwima nagle zapałałem chęcią oglądania go w Akademii. Niestety sprawy Tuwima szmoncesem załatwić się nie da, o rodacy... Co do mnie, mogę odwołać się nie tylko do inkryminowanego artykułu, ale i do wielokrotnych grubo wcześniejszych wypowiedzi. Ot np., pod ręką mam inną polemikę z „Prosto z mostu“ (Kol. Lit. z 28 lutego r. b.) gdzie podkreślałem, że nie wolno „zapominać o należnym szacunku wobec **wielkiego** poety polskiego, poety, któremu w t. zw. świątyni Mowy polskiej, gorąca ku tejże Mowie miłość (uczynkami świetnie poparta) dawno już ławę kolatorską zdobyła“ (podkr. dawne).

Tak jest, to jest prawda oczywista. Pozostaje więc tylko sprawa owych „szans“, inaczej mówiąc, czy zdołają Tuwima utrącić presje rodaków, czy też Akademia znajdzie się na poziomie. Ale tu wystarczy trochę cierpliwości: Zobaczymy.

Józef Maśliński.

Sprostowanie. W poprzedniej „Kolumnie“ zniekształcono nazwisko autora noweli p. t. „Strach“. Jest nim p. **Jerzy Bazarewski**, którego za niedopatrzenie przepraszamy.

(Red.)

Kurjer Sportowy

Uwaga narciarze!

Przy pierwszych wycieczkach narciarskich najwięcej zawsze jest najrozmaitszych wypadków. Nie mówię już o złamaniu nart, czy też o zerwaniu wiązań, ale o wypadkach takich jak łamanie rąk, nóg, czy też ogólnego potłuczenia.

W górach jest niebezpieczeństwo lawin. Już w pierwszych dniach tegorocznego sezonu białe piekło porwało jedną ofiarę. O lawinach nie mówmy, bo na Wileńszczyźnie o lawinie wspominać można tylko w formie jakiegoś żartu, albo o tych nieraz bardzo pięknych zwisach na dachach naszych słomianych chat wiejskich.

Na czym więc polegają i skąd wypływają pierwsze nieszczęśliwe wypadki. Przede wszystkim lekkomyślność, a po drugie pewna jakaś nierozważna brawura. Najczęściej wypadki zdarzają się przy stromszych zjazdach; otóż w czasie pierwszych wycieczek, wówczas, gdy śnieg jest jeszcze mało uleżany i nie ma pokładu nie można ryzykować jakimś ostrzejszym zjazdem, zwłaszcza w lesie, gdzie pełno jest pniaków, kamieni, karczy, a nawet drutów kolczastych. Młodzież zazwyczaj nie zwraca na to uwagi, a potem są przykre tego konsekwencje. Uważać trzeba również na kretowiska, które są niezasypane śniegiem. Jeżeli narta napotka na swej drodze przeszkodę w postaci niewielkiej nawet górki piasku, to odrazu narciarz pada i wówczas następuje katastrofa Trzeba więc jeździć bardzo ostrożnie, zwracając uwagę na grudy, kretowiska. pnie i kamienie. Z chwilą gdy spadnie więcej śniegu i śnieg ten uleży się wówczas niebezpieczeństwa zmniejszają się.

Przy pierwszych wycieczkach narciarskich trzeba również umieć dobrze rozłożyć swe siły. Lepiej jest zawsze wybrać się na krótszą wyprawę niż na dłuższą i potem tak się zmęczyć, że nie można samodzielnie wrócić do miasta.

Ze swej strony zalecam wycieczki zbiorowe. One mniej męczą i są bardziej urozmaicone. W dużym stopniu ułatwieniem jest tutaj przekładanie wspólnego śladu dla wszystkich narciarzy. Prowadzący wycieczkę powinien jednak co pewien czas zmieniać się I jeszcze jedna techniczna rada Prowadzić powinien najlepszy narciarz danej grupy, a drugi najlepszy narciarz powinien zamykać sznur ciągnących narciarzy. To znaczy, że najsłabsi powinni znajdować się w środku. Wówczas jest gwarancja, pewna asekuracja, że nikt nie zostanie w terenie. Tempo powinno być tak dyktowane, żeby zastosowane było do możliwości fizycznych i technicznych najsłabszego narciarza, a ten słabszy narciarz niech zawsze stara się skracać sobie drogę i nie marnować sił, to znaczy, że jeżeli silniejsi jego koledzy będą chcieli dwa razy zjechać tym samym stokiem, to niech on lepiej w tym czasie odpocznie.

Doszliśmy do chwili odpoczynku Odpoczynek na nartach nie powinien polegać na zatrzymywaniu się, a na zwolnieniu tempa i na swobodnym zupełnie poruszaniu się.

Zatrzymywać się w terenie nie zaleca się nikomu, bo wówczas najłatwiej jest przeziębić się, zwłaszcza jeżeli ktoś jest za ciepło ubrany. Prawie wszyscy początkujący narciarze mają to w zwyczaju, że ubierają się bardzo ciepło, że nie mogą potem ruszać się w terenie. Jeżeli już mowa o ubraniu narciarskim, to trzeba starać się na siebie wkładać takie ubranie, do którego nie lepi się śnieg.

Na zakończenie jeszcze jedna rada, a raczej uwaga nieco może humorystyczna. Przy pierwszych wycieczkach narciarskich trzeba pamiętać, że śniegu jest stosunkowo mało, a więc wszelkiego rodzaju padania mogą być bardzo przykre i bolesne. Lepiej już nie padać, bo można posiniaczyć się.

Te moje uwagi nikogo nie odstraszą od wybrania się w teren. Warunki są dobre, ale trzeba uważać, bo o wypadek nie jest trudno.

Sytuacja w piłkarskich mistrzostwach świata

Sytuacja w piłkarskich mistrzostwach świata, rozgrywanych, jak wiadomo, w trzech strefach i kilkunastu grupach przedstawia się obecnie następująco:

STREFA EUROPEJSKA

W strefie europejskiej rozgrywki odbywają się w 8 grupach.

W pierwszej grupie do finałowych rozgrywek zakwalifikowały się Niemcy i Szwecja. Wyeliminowe zostały Estonia i Finlandia.

W drugiej grupie — jak wiadomo — walczą Polska, Jugosławia, Norwegia i Irlandia. Z tej grupy do finału zakwalifikowała się już Norwegia, Polska rozegrała pierwszy mecz z Jugosławią, bijąc ją 4:0, i w razie uzyskania na meczu rewanżowym w Białogrodzie, który się odbędzie dnia 3 kwietnia 1938 r., chociażby wyniku remisowego, zakwalifikuje się do rozgrywek finałowych.

W trzeciej grupie — Rumunia i Egipt rozgrywają pierwszy mecz 12 grudnia w Kairze, a drugi 3 kwietnia 1938 r. w Bukareszcie.

W czwartej grupie — odbędzie się tylko jeden mecz między Portugalią i Szwajcarią. Teren meczu nie jest jeszcze ustalony. Prawdopodobnie zawody odbędą się w Mediolanie, albo na terenie Szwajcarii.

W piątej grupie: Węgry, Palestyna i Grecja delegują jedną drużynę do Paryża. Węgry walczą dopiero ze zwycięzcą meczu Palestyna — Grecja. Pierwszy mecz pomiędzy tymi państwami odbędzie się 23 stycznia w Palestynie, a rewanż 15 lutego w Atenach.

W szóstej grupie — Czechosłowacja i Bułgaria wyłaniają zwycięzcę do finałowych rozgrywek. Pierwszy mecz w Sofii przyniósł wynik remisowy 1:1. Czechosłowacja zatem musi rewanż 3-go kwietnia w Pradze wygrać, chcąc bronić pozycji wywalczonej na mistrzostwach świata w Rzymie.

W siódmej grupie — Austria wyeliminowała Łotwę i Litwę i walczy w grupie finałowej.

W ósmej grupie — Belgia, Holandia i Luxemburg wysyłają do rozgrywek finałowych dwie drużyny. Pierwszy mecz Holandia — Luxemburg wygrała Holandia 4:0. Następne mecze odbędą się pomiędzy Luxemburgiem a Belgią (dnia 13 marca w Luxemburgu) oraz między Belgią i Holandią (dnia 3 kwietnia w Antwerpii).

STREFA AMERYKAŃSKA.

W strefie amerykańskiej rozgrywki odbywają się w trzech grupach. Poszczególne grupy tworzą Ameryka Północna, Ameryka Środkowa i Ameryka Południowa. Z Ameryki Południowej i Środkowej do Paryża udaje się jedna drużyna, wyłoniona ze spotkania pomiędzy reprezentacją USA a zwycięzcą grupy Środkowej Ameryki, w której to grupie walczą Kolumbia, Costa Rica, Kuba, San Salvador, Guyana holenderska i Meksyk. Z Ameryki Południowej do finału zakwalifikowała się Brazylia. Argentyna niewątpliwie najsilniejsza drużyna świata nadesłała swoje zgłoszenie już po terminie i międzynarodowa federacja piłkarska dotychczas nie wydała decyzji czy zgłoszenie to zostało przyjęte i w jakiej formie Brazylia ma być dopuszczona do finału. Ostatnio powstał projekt, aby Argentynę przenieść do

STREFY AZJATYCKIEJ.

Argentyna rozegrałaby eliminacyjny mecz z jedyną zgłoszoną drużyną azjatycką reprezentacją Indyj holenderskich na terenie francuskim. W razie zwycięstwa Argentyna automatycznie zakwalifikuje się do finału bez konieczności poczynienia zmian w poszczególnych grupach i bez powiększenia liczby 16 tu drużyn. Z Azji początkowo zgłosiła się również Japonia, ale swoje zgłoszenia wycofała.

O śniegu i o smarach

Z chwilą rozpoczęcia sezonu narciarskiego w Wilnie nasuwa się cały szereg problemów sportowych. Tym wszystkim, którzy wybierają się na narty za koniem, to znaczy, którzy uprawiać mają zamiar sköreng przestrzegamy przed niebezpieczeństwem, jak to niektórzy robią przywiązując się do linki. Proszę tego nie robić, bo w razie upadku można skaleczyć się. Koń odrazu nie zatrzyma się, a narciarz wówczas ciągnięty jest przez dłuższy czas. Z przywiązaniem rąk do linki było moc najrozmaitszych wypadków. Za linkę trzeba więc tylko trzymać się — tak, żeby w razie upadku móc odrazu puścić.

Ci, którzy uprawiają sköring powinni w miarę możliwości zabezpieczyć się w okulary, ale niech to nie będą okulary ze szkła, a tylko z masy. Szkło w razie wypadku może pociąć skórę. Okulary potrzebne są dlatego, żeby śnieg z pod kopyt końskich nie wpadał do oczu.

Tyle byłoby co do sköringu. Oczywiście, że są to zasadnicze tylko rady, bo jeżeli chcielibyśmy wniknąć w szczegóły to musielibyśmy wygłosić cały odczyt.

A teraz słów kilka o smarowaniu nart. Trzeba przyznać na samym wstępie, że pierwsze śniegi są bardzo kapryśne. Smarowanie jest więc nie bardzo łatwe. W każdym bądź razie nie radzimy używać na razie smarów tak zwanych miękkich to znaczy „skaresu" i „klistru", bo do tych smarów zaczną się przyklejać nie zasypane może jeszcze w dostatecznej ilości śniegiem igły od sosen w liście, względnie liście. Smary te są mniej zalecane również i dlatego, że śnieg świeżo spadły jest bardzo puszysty. Bardziej odpowiadają więc smary suche, a więc takie jak „F. F.", „Haug", „Dogoń" i inne. Smarów twardych jest całe mnóstwo. Na świeżospadły śnieg narty bardzo dobrze jest smarować bratlejem, względnie miksem. Można również użyć tenta, który idealnie niesie, a i przy podchodzeniu nartę trzyma.

Będąc więc na wycieczce można łatwo przekonać się o tym wszystkim co mówimy. Bywają bowiem smutne wypadki, że narciarz smaruje, a narty nie chcą iść. Trzeba więc wiedzieć jakimi smarami na jaki śnieg trzeba smarować, a jeżeli ktoś nie wie, to niech zapyta bardziej wytrawnego narciarza to ten z przyjemnością poradzi.

Co robić, żeby śnieg nie lepił się do górnej powierzchni narty. Każdy z narciarzy przyzna niewątpliwie, że nie należy to do wielkiej przyjemności jak narty jego są oblepione śniegiem. Otóż najlepiej jest przetrzeć narty parafiną, względnie woskiem, ale nigdy tłuszczem. Tłuszcz potrzebny jest tylko do skórzanych części wiązań narciarskich i do butów.

Te wszystkie drobiazgi, te wszystkie szczególiki w czasie wycieczki narciarskiej odegrywują ogromne znaczenie. Warto więc o wszystkim pamiętać, jak również pamiętać warto o zabraniu z sobą scyzoryka, który zawsze może przydać się narciarzowi w czasie wycieczki.

Bardzo często chce się na wycieczce narciarskiej pić i wielu narciarzy je garściami śnieg, względnie pije ze studni wodę. To pierwszy krok do zachorowania, zwłaszcza jeżeli ktoś zatrzyma się, zacznie odpoczywać i rozglądać się dokoła. Trzeba pocierpieć, a pić odrazu przestanie się chcieć. Pragnienie zgasić można suszonym owocami, które warto zabierać z sobą do kieszeni, udając się oczywiście na nieco dłuższe wycieczki.

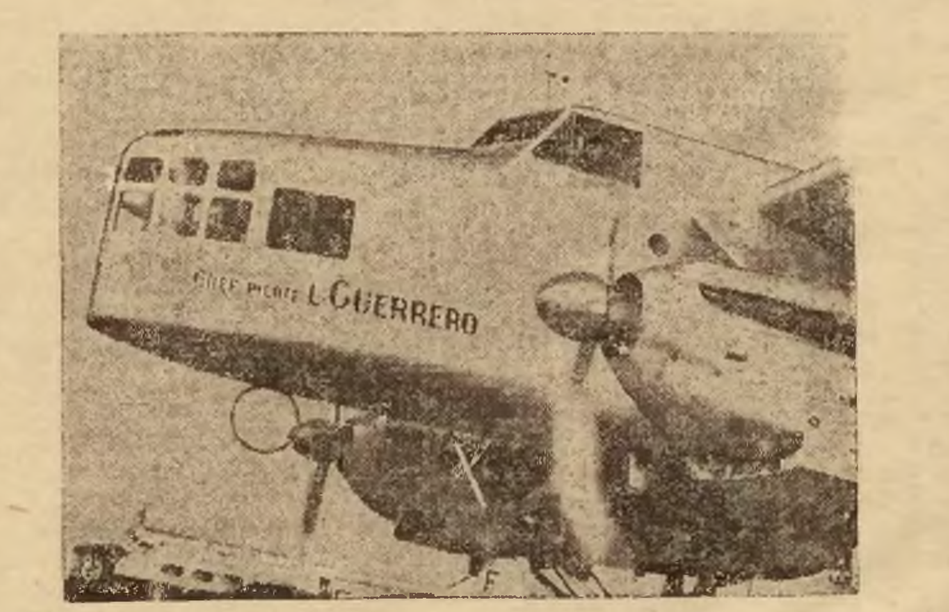
Najlepszym trunkiem dla narciarzy, zalecanym przez lekarzy jest gorąca herbata, względnie gorące mleko. Nie wszędzie i nie zawsze można jednak dostać szklankę gorącej herbaty. to też niektórzy zabierają z sobą termozy, a do plecaka ładują śniadanie i zapasowe ubranie. Mowa w danym wypadku jest tylko o wycieczkach przynajmniej całodniowych, ale nie o spacerkach na Rowy Sapieżyńskie, czy na Karolinkę.

Wioślarze nie mogą się zebrać

Walne zwyczajne zebranie Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich nie mogło dojść do skutku z powodu nie przybycia delegatów: AZS i PKS-u. Na porządku dziennym były bardzo ważne sprawy. Żałować więc trzeba, że dwa te kluby nie uważały za stosowne przysłać swych przedstawicieli. Zebranie walne przekształciło się więc w konferencję informacyjną. Termin walnego zebrania wyznaczono na połowę stycznia 1938 roku. Trzeba przypuszczać, że w tym drugim terminie przyjdą już wszyscy delegaci, a wówczas będzie można ustalić terminarz regat wioślarskich i omówić plan pracy w zimowym basenie wioślarskim.

Na zebraniu informacyjnym postanowiono między innymi zastosować następujący klucz przy wyborach zarządu, a mianowicie: WKS Śmigły obsadzi stanowiska prezesa i sekretarza, PKS — kapitana sportowego, Wil. Tow. Wioślarskie skarbnika i jednego członka zarządu, AZS — gospodarza i zastępcy sekretarza, a Harcerski Klub Sportowy — zastępcy kapitana sportowego. Jak można orientować się w sytuacji to prezesem ponownie zostanie mjr. Zbigniew Lankau, kapitanem sportowym zostanie Zygmunt Witkowski, a jego zastępcą będzie Mieczysław Nowicki.

Rekord lotnika Codosa



Znany lotnik francuski Codos, dokonał na samolocie „Lieutenant Guerrero" śmiałego przelotu z lotniska paryskiego Le Bourget do Buenos-Aires. Olbrzymią tę przestrzeń przeleciał Codos w 52 godzinach i 15 minutach, bijąc dotychczasowy rekord długości lotu na tej trasie o 16 godzin. Z Buenos-Aires Codos odleciał do Santiago de Chile, dokąd szczęśliwie przybył. Na zdjęciu Codos na chwilę przed startem.

O mistrzostwo Wilna w piłce siatkowej

Mistrzostwa siatkówki rozpoczną się 3 go grudnia 1937 r. na sali Okr. Ośrodka W. F. W podanym terminie startują:

godz. 10,00 WKS—RKS panowie:
„ 10.40 M. kl. „B" J KPW panowie:
„ 11,20 HKS—AZS panowie:
„ 12,00 WKS — M. kl. „B" panowie:
„ 12,40 KPW—AZS panowie.
„ 13,20 M. kl. „B" — HKS panowie;
„ 17,00 WKS—AZS panie;
„ 17,40 Jordan—KPW panie
„ 18,20 AZS—Jordan panie:
„ 19,00 WKS—KPW panie;
„ 19,40 WKS—Jordan panie,
„ 20,20 AZS—KPW panie

Kluby umieszczone na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów, do obowiązku których należy dostarczenie przepisowych piłek i przygotowanie boiska.

Delegatami W. G. i D. na powyższych zawodach będą p. Sienkiewiczówna Jadwiga i p. Kolatorski Mikołaj.

Lekkoatleci A. Z. S. otrzymają nagrody

We wtorek 7 grudnia o godz. 17 w lokalu AZS przy ul. Św. Jańskiej 10 odbędzie się zebranie informacyjne Sekcji Lekkoatletycznej AZS. Na zebranie proszeni są o konieczne przybycie wszyscy bez wyjątku członkowie sekcji ze względu na to, że po zebraniu nastąpi uroczystość rozdania nagród zdobytych przez poszczególnych członków sekcji w ubiegłym sezonie sportowym.

Skład hokeistów Ogniska

Hokeiści Ogniska KPW w nadchodzącym sezonie sportowym grać będą w następującym składzie: bramkarz — Wiro, obrona — Okulowicz i Czesław Godlewski, pierwszy atak — Józef Godlewski, Staniszewski i Czasznicki, drugi atak — Ginter, Burda i Kelm. W rezerwie zaś są miedzy innymi tacy gracze jak Pastecki i Andrzejewski drugi. Pierwszy mecz hokeistów wileńskich rozegrany zostanie zapewne w okresie świąt Bożego Narodzenia w Krynicy dokąd wilnianie zostali zaproszeni.

Motoryzacja Zw. Rezerwistów

Przy komendzie Grodzkiej Związku Rezerwistów zorganizowane zostało przeszkolenie rezerwistów w zakresie P. W. motorowego. Przeszkolenie obejmuje: wyszkolenie teoretyczne budowy pojazdów mechanicznych oraz naukę jazdy na samochodach i motocyklach. Wykłady odbywać się będą w lokalu przy ul. Świętej Anny 2 w godzinach popołudniowych.

Wpisowe wynosi 5 zł i 2 zł miesięcznie, a za jazdę samochodem 6 zł od godziny, motocyklem zaś 5 zł. Kurs teoretyczny trwać będzie 3 miesiące, Zapisy przyjmowane są codziennie w lokalu Św. Jańska 2 (drugie piętro) w godzinach od 12 do 15 i od 17 do 19 do dnia 15 grudnia. Komendantem kursu będzie kpt. Stanisław Szymkowicz. Wykłady teoretyczne prowadzić będzie Władysław Wojciechowski.

Walne zebranie Wil. T. W.

Doroczne walne zebranie Wil. T. W. wyznaczone zostało na 17 grudnia do lokalu Ligi Morskiej i Kol. przy zauł. Św. Jerskim 3—1. Początek o godz. 18-ej. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory władz.

Dotychczas prezesem Wil. T. W. był inż. J. Glatman, który niewątpliwie zostanie ponownie przez aklamację wybranym na prezesa

Wielmożny Pan Dyrektor

Klasa VI b słynęła w całej szkole z tego, że miała najlepszych sportowców, którzy wbrew ogólnej, a wielce krzywdzącej opinii nie byli ostatnimi uczniami, a zawsze przechodzili z klasy do klasy.

Nauczyciele lubili tych wesołych chłopców, którzy żyli z sobą w wielkiej przyjaźni, bo łączyła ich nie tylko szkoła, ale również sport, któremu oddawali się w wolnych od zajęć godzinach.

Egzamina maturalne poszły mniej więcej gładko. W każdym bądź razie z tej gromadki sportowców nie zostawiono na zimę nikogo. 32 uczni rozsypało się po świecie. Większość poszła do wojska, inni zapisali do uniwersytetu. Słowem pozostały już tylko wspomnienia z dawnych lat. Czas mijał szybko. Płynęły lata. Od czasu do czasu ktoś kogoś spotykał, ale z roku na rok zaczynała rwać się coraz bardziej łączność koleżeńska.

Po upływie dobrych dziesięciu lat prymus szkoły, nazwisko którego wyryte zostało na marmurowej tablicy w sali aktowej gimnazjum spotkał swego przyjaciela, który orłem w nauce nie był, ale słynął ze zdolności piłkarskich.

— Cześć! Jak się miewasz przyjacielu? Co słychać? Co porabiasz? Co robią inni nasi koledzy? Nic nie wiem co z naszą wiarą dzieje się, bo stale bawię za granicą.

Potoczyła się serdeczna rozmowa o tym i o owym. Zaczęto przypominać kolegów z tej słynnej VI b klasy.

—Powiedz mi mój drogi, co robi Zbyszek? Pamiętasz, siedział na przedostatniej ławce w pierwszym rzędzie od okna.

— Zbyszek... Zbyszek? Jakto ty nic nie wiesz. On jest przecież dyrektorem.

— Dyrektorem...? Nie nie może być.

— Tak! Ma świetną posadę i to posadę samodzielną.

— Nie to nie możliwe. Przecież nigdy nikt nie powiedziałby o tym, żeby Zbyszek mógł zostać dyrektorem! Mów więc mi o nim. Gdzie jest, jakie skończył studia?

— Studia? On żadnych studiów nie skończył. Jest dyrektorem szkoły szybowcowej. To świetny lotnik. Żona jego bije wszystkie rekordy polskie. Lata jak gołąb Pamiętasz te nasze gołębie z papieru puszczane w klasie w czasie lekcji historii.

— Nie opowiadaj głupstw!

— Co, zazdrościsz Zbyszkowi, że jest dyrektorem, a może nie wiesz i o tym, że Staś został przed dwoma tygodniami mianowany sędzią.

— Staś? Staś Strzępa sędzią? Nie to nie możliwe, on przecież nigdy nie przejawiał żadnych zdolności ani do historii, ani też do prawa.

— A ja ci powiadam, że Staś jest sędzią i to jeszcze jakim. Ty chyba gazet braciszku nie czytasz? Ty nie wiesz co na świecie się dzieje? Weź poniedziałkowe gazety, to we wszystkich znajdziesz nazwisko Staśka Mucharskiego. Ostatnio sędziował przy 150 tysiącach publiczności i nikt nie krzyknął kalosz. Sława jego rozchodzić się zaczęła po całej Europie. Mówią, że to wybitnie inteligentny człowiek, a żebyś wiedział jakie on ma zdolności matematyczne, jaką subtelność w wyczuwaniu błędów, a z drugiej strony stanowczość! Uważam, że on z nas wszystkich zrobił największą karierę życiową, bo cóż Felek pracuje na poczcie. Zygmusiowi ledwo, że ledwo udało się skończyć politechnikę, a ty jak słyszałem zostałeś lekarzem, ale sławy takiej jak Staś prędko nie osiągniesz.

— Rozumiem ciebie mój przyjacielu. Nabrałeś mnie dwa razy. Jak mówiłeś o Zbyszku, że jest dyrektorem byłem pewny, że jest kierownikiem jakiegoś wielkiego przedsiębiorstwa, albo dyrektorem gimnazjum, a jak wspominałeś o karierze sędziowskiej Stasia to byłem przekonany, że stał się prawnikiem.

— A cóż ty sobie myślisz, że sport to zabawka.

— Zmieńmy lepiej temat rozmowy.

— Dobrze. ale pamiętaj o jednym, że jak będziesz pisał do Zbyszka to na kopercie musi być Wielmożny Pan Dyrektor, a do Stasia trzeba pisać Jaśnie Wielmożny Pan Sędzia Stanisław Mucharski.

J. Niecieckl.

Ostatnie dni Wystawy Syrokomli

Jeszcze tylko 4-ry dni będziemy mogli oglądać w Bibliotece im. Wróblewskich pamiątki po pieśniarzu ziemi naszej, na które się złożyły przeważnie druki, od egzemplarzy ówczesnego Ateneum, gdzie Syrokomla pierwsze swe utwory drukował, do dalszych, jak Pamiętnik Naukowo-Literacki Podbereskiego i in. Widzimy tu rękopisy Gawęd, tłumaczeń, Wędrówki po moich okolicach, Dzieje literatury polskiej, listy i niezliczone artykuły o naszym poecie, pośmiertne i późniejsze: w Tyg. Ilustrowanym, w Świecie, w Kraju w Kłosach, w mies. Litwa i Ruś, (śliczny numer ilustr. przez Ruszczyca).

Możemy też oglądać portrety Syrokomli: dawny, w wieku młodzieńczym, w czamarce, z wyrazem twarzy pełnym zapału i zuchowatości, piękna litografia w Paryżu robiona, i w późniejszym wieku, smętnie zadumany, sterany ciężkim życiem, odbitka z Albumu Wilczyńskiego. Portrety użyczone łaskawie przez wnuczkę poety, p. Ludwikę z Kondratowiczów Bylińską. Kilka rzeczy dał p. Uzięblo. Niestety, nie dało się nic otrzymać ze zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk, gdzie nasz poeta ma swój kącik pamiątkowy w sali Orzeszkowej. Całą tę wystawę, pozwalającą się dobrze zorjentować w utworach Syrokomli, gdyż i kilka wydań jego dzieł leży tu rozłożone, zawdzięczamy niewyczerpanej pracowitości p. H. Drege, niestrudzonej bibliotekarki Biblioteki im. Wróblewskich.

Zwłaszcza dla młodzieży szkolnej, odwiedziny tej wystwy byłyby doskonałą ilustracją do historji prac poety i wysiłków nad podniesieniem kultury tutejszej. A przytem daje możność oglądania innych zbiorów Biblioteki, które wycieczkom zawsze chętnie są pokazywane.

H. R.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Zjazd rady 6 towarzystw popierania przemysłu ludowego

Wczoraj w drugim dniu zjazdu rady 6 towarzystw popierania przemysłu ludowego w Wilnie obrady rozpoczęły się w godzinach rannych odczytaniem referatów B. Tretera „**O ochronie budownictwa ludowego**" i K. Piwockiego „**Zagadnienie utrzymania stroju ludowego**", w którym referent poruszył zagadnienie konieczności utrzymania stroju, podkreślając, że zagłada stroju ludowego powoduje często automatyczne zniszczenie całego szeregu gałęzi wytwórczości z nim bezpośrednio lub pośrednio związanych j. np. hafciarstwo, tkactwo, kożuchnictwo. Referent zaznacza, że inne państwa, j. np. Austria, Estonia, Węgry, Francja i Niemcy zagadnieniem tym interesują się od dawna, a w Polsce sprawa kierunku ochrony stroju ludowego powinna stać się przedmiotem dyskusji wszystkich organizacyj i instytucyj zajmujących się ochroną i badaniem kultury ludowej.

Po odczytaniu referatów, nad którymi wywiązała się interesująca dyskusja, zjazd uchwalił następujące wnioski:

1) Zjazd, uznając potrzebę prawnej ochrony sztuki ludowej przed chaotyczną i nieodpowiednią ingerencją, zwraca się do podkomisji ochrony sztuki ludowej o przedyskutowanie i ustalenie projektu odpowiednich przepisów prawnych.

2) Zjazd zwraca się do towarzystw i organizacyj, prowadzących handel autentycznymi wytworami ludowymi, by w porozumieniu z min. przemysłu i handlu starały się o ochronę prawną tych wyrobów przed naśladownictwami i wyrobami podszywającymi się pod nazwę ludowych.

3) Zjazd zwraca się do organizacyj, zajmujących się przemysłem ludowym oraz do Izb rolniczych, by do pracy w terenie angażowały siły fachowe, przede wszystkim z pośród etnografów, a w ośrodkach o specjalnym znaczeniu z pośród odpowiednio przeszkolonych artystów.

4) Zjazd zwraca uwagę odpowiednim organizacjom na konieczność przemyślenia i zmontowania organizacji zbytu przed miotów ludowych.

5) Zjazd rady 6 towarzystw popierania przemysłu ludowego zwraca się do ministerstwa spraw wewnętrznych oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych aby do czasu realizacji prac biur planów regionalnych względnie planów zabudowy obszarów, na których dochowały się cechy regionalne budownictwa ludowego, wydane zostało rozporządzenie wykonawcze, dotyczące bieżących zagadnień budowniczych. Rozporządzenie takie dotyczyć powinno:

a) materiałów budowlanych dopuszczalnych lub zabronionych na danych obszarach ze względu na ich kształt lub barwę,

b) zalecania i popierania form konstrukcyjnych i innych szczegółów architektonicznych, zgodnych z miejsowym tradycyjnym sposobem budowania, a zabraniania innych,

c) podawania sposobów użycia nowych materiałów budowlanych względnie nawet form nieszkodliwych dla charakteru miejscowego budownictwa, a dający możność zastosowania wymagań postępu gospodarczego kultury życiowej,

d) uzgodnienie powyższych przepisów i zarządzeń z przepisami PZUW.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie ukonstytuowanej podkomisji ochrony sztuki ludowej przy międzyministerialnej komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego — pod przewodnictwem dr Ksawerego Piwockiego.

Podkomisja ta przyjęła regulamin postępowania, omówiła kolejność prac, przy czym na plan pierwszy wysunięto — konieczność zajęcia się sprawą jakości towarów w poszczególnych sklepach, związanych z przemysłem ludowym, oraz opracowaniem memoriału w sprawie wyszkolenia kwalifikacyj instruktorów dla poszczególnych gałęzi przemysłu ludowego.

Zjazd zakończyło posiedzenie rady 6 towarzystw PPL, na którym dr Piwocki złożył sprawozdanie z przebiegu obrad kongresu folkloru w Paryżu — na który był delegowany, po czym zajęto się sprawami organizacyjnymi towarzystw, kładąc nacisk na konieczność współpracy bazarów przemysłu ludowego z towarzystwami popierania przemysłu ludowego w stopniu silniejszym — tak, aby momenty handlowe wspierały się i łączyły z ideowymi, ponieważ ma to duże znaczenie dla kultury ludowej w Polsce w ogóle, a dla artystycznego przemysłu ludowego w szczególności.

Jubileuszowa „Środa Literacka"

W dniu 8 b. m. odbędzie się w Związku Literatów uroczysta jubileuszowa 325-ta „Środa Literacka", na której Zarząd Związku Literatów upamiętni 10-ciolecie „Śród Literackich" w Wilnie.

W drugiej części wieczoru wręczona zostanie Witoldowi Hulewiczowi nagroda literacka im. Filomatów za rok 1937.

Początek o godz. 20,15.

Wieczór arii i pieśni J. Kulczyckiej

Zarząd Okręgowy Rodziny Policyjnej w Wilnie przypomina o zapowiedzianym na wtorek 7 b. m. w Sali Miejskiej kina „Mars" „Wieczorze arii i pieśni" primadonny operetkowej p. Janiny Kulczyckiej, z którego dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po poległych policjantach i pomoc szkolną dla najuboższej młodzieży szkolnej gimnazjum im. A. Czartoryskiego.

Ofiary czadu

Wczoraj pogotowie interweniowało przy ul. Końskiej 20, gdzie uległy zaczadzeniu 75-letnia Józefa Romosławska i 25 letnia Jadwiga Filipowiczowa.

Zdołano je uratować. (c).

Wypadki

Złodzieje strychowi rozpoczęli „sezon". Wczoraj przedostali się na strych domu nr 3 przy ul. Bosaczkowej i skradli bieliznę na szkodę E. Gołosa. Również Piotrowi Poławskiemu (Mickiewicza 22) skradziono bieliznę wartości 60 zł.

*

W Wilnie grasują złodzieje, którzy „wyspecjalizowali" się w kradzieży kół zapasowych od samochodów. Wczoraj w bramie domu nr 8 przy ul. Teatralnej skradziono z samochodu Pawła Piry (Teatralna 8) koło zapasowe wartości 100 zł.

*

Maria Siarkowa (Kalwaryjska 51) zameldowała że w czasie przyglądania się wystawie B-ci Jabłkowskich, nieznany sprawca skradł jej 20 zł.

*

Józef Stefański, zam. w osadzie Grzybówka, zameldował, że, gdy przechodził koło bramy domu nr 59 przy ul. Zawalnej, został wciągnięty do gry w „trzy blaszki" i „przegrał" kilkanaście zł.

Policja ustaliła, że oszukali Stefańskiego Aleksander Iwanowski (Szeptyckiego 22) i Jan Mrozinkiewicz (Zacisze 11), których zatrzymano. (C).

KURJER SPORTOWY

Wspaniały sukces bokserów

Polska — Norwegia 12:4

Drugi międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Norwegia zakończył się ponownie zdecydowanym zwycięstwem Polski 12:4. Przypominamy, iż przed rokiem w Poznaniu zwyciężyliśmy również 12:4.

Największą sensacją wczorajszego meczu jest przegrana Chmielewskiego, który rozchorował się jakoby w drodze i nie mógł na ringu przeciwstawić się Tillerowi. Drugie dwa punkty Polska oddała przez porażkę Klimeckiego, który wstawiony został jako rezerwa zamiast Piłata i Węgrowskiego.

Z drugiej zaś strony trzeba nadmienić, że Polska odniosła trzy zwycięstwa przez techniczne K. O odniesione przez Woźniakiewicza, Kolczyńskiego i Szymury.

W poszczególnych wagach wyniki następujące:

W. musza — Rotholc (P.) pokonał po ciężkiej walce Jansena (N.).

W. kogucia — Koziołek (P.) wygrał na punkty ze Stroemem.

W. piórkowa — Czortek (P.) pokonał po żywej i ciekawej walce Nielsena (N.).

W. lekka — Woźniakiewicz w 2 rundzie pokonał przez techniczny K. O. Paltieda (N.).

W. półśrednia — Kolczyński (P.) wygrał również przez techniczny K. O. w 1 rundzie, walcząc z R. Andreassenem (N.).

W. średnia — Chmielewski (P.) przegrał na punkty ze znanym w Polsce bokserem Tillerem. (N.).

W. półciężka — Szymura (P.) pokonał w 3 rundzie przez techniczny K. O. E. Andressena.

W. ciężka — Klimecki (P.) przegrał z Lianem (N.).

W ogólnej więc punktacji zwyciężyła Polska 12:4. Według punktacji skandynawskiej (zwycięstwo jeden punkt, a remis 0 punktów) Polska pokonała Norwegię 6:2.

W Oslo zebrało się w sali przeszło 2 tysiące widzów.

Sztokholm wygrywa nieznacznie ze Śląskiem w hokeju

Szwedzcy hokeiści, występując jako reprezentacja Sztokholmu spotkali się z reprezentacją Śląska, wygrywając w nieznacznym stosunku 3:2 (2:0, 1:1, 0:1).

Szwedzi mieli przez cały czas meczu wybitną przewagę, z wyjątkiem ostatnich minut, kiedy ślązacy doprowadzili do stanu 3:2. Byli oni zespołem wyrównanym, górującym nad ślązakami technicznie, kondycyjnie i grą zespołową. Słabą ich stroną było jedynie niezdecydowanie w sytuacjach podbramkowych.

Wiadomości radiowe

Tydzień muzyki rozrywkowej w radio

Koncerty rozrywkowe w bieżącym tygodnia Polskiego Radia posiadają najróżnorodniejszy charakter. Znajdą tutaj słuchacze piosenki lekkie w wykonaniu solistów, popularne melodie w wykonaniu orkiestry, zespołów wokalnych oraz pogodne audycje słowno-muzyczne.

Poniedziałek dn. 6.XII zapowiada o godz. 16,15 koncert śląskiej kapeli ludowej i o godz. 18,10 jako zupełny kontrast — płyty murzyńskiego pieśniarza Turnera Laytona. Od godz. 20,00 do 21,40 nadany będzie koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Chóru Juranda i wibrafonisty Mariana Orzechowskiego.

Na wtorek dn. 7.XII o godz. 16,15 zespół wileńskich mandolinistów „Kaskada" wystąpi z koncertem zatytułowanym „Zatańczymy przy dźwiękach mandolin". O godz. 17,15 przygrywać będzie z Łodzi orkiestra salonowa, wieczorem zaś o godz. 22,30 orkiestra węgierska Lajosa Kissa (z płyt). Zabarwienie folklorystyczne wniesie do programu tego dnia „Wieniec pieśni górniczych" z Katowic w wykonaniu chóru KPW o godz. 1.,30.

Środa dn. 8.XII jako dzień świąteczny obfituje w liczne koncerty rozrywkowe i popularne. O godz. 8,15 usłyszą radiosłuchacze dźwięki orkiestry wojskowej pod dyr. Sadowskiego z Poznania, o godz. 11,00 lekkie intermezza i serenady z płyt, o godz. 13.20 koncert rozrywkowy z Wilna. Po południu przygrywać będzie o godz. 18,05 Kapela Ludowa Dzierżanowskiego, o godz. 19,15 popłyną falami eteru pieśni Śląska Cieszyńskiego, a o godz. 20.00 zagraniczne piosenki liryczne i komiczne z płyt. Muzyka taneczna Małej Orkiestry P. R. z udziałem fortepianistów zakończy o godz. 22,00 program muzyczny tego dnia.

W czwartek dn. 9.XII o godz. 11,40 — pieśni francuskie z płyt, o godz. 16,15 koncert rozrywkowy w wyk. tria salonowego z Katowic, a o godz. 20.00 prawie dwugodzinny koncert, złożony z najpiękniejszych melodyj i wiązanek w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem solistów i „Czwórki Radiowej".

Piątek dn. 10.XII przyniesie o godz. 16.15 „Walce i serenady" w wyk. Tria Rozgłośni Poznańskiej i śpiewaczki Celiny Kreyczi. O godz. 18.10 nadane zostaną „Zespoły wokalne w operetkach zagranicznych" w nagraniach płytowych i o godz. 19,30 nieznane pieśni ludowe Śląska.

W sobotę dn. 11.XII o godz. 18.15 usłyszą radiosłuchacze piosenki w wyk. Zofii Terné, a o godz. 20,00 koncert rozrywkowy urozmaicony piosenkami „Czwórki Radiowej" oraz melodiami, odegranymi na harmonii przez Kazimierza Turewicza.

KONRAD TRANI

87

ZEMSTA

Tym razem obeszło się nawet bez sakramentalnej formułki o przysługującem aresztowaniu prawie nieudzielania wyjaśnień „bez uprzedniego naradzenia się z upełnomocnionym obrońcą". Szczurek znał tajniki procedury lepiej, aniżeli niejeden urzędowy stróż sprawiedliwości i prawa.

— Do jakiego adwokata zadzwonić? — zapytał wywiadowca, przywołując taksówkę.

— Do starego doktora Runsy.

Funkcjonariusz służby śledczej gwizdnął z respektem.

— Jak widzę, dobrześ się ostatnio obłowił, Runsy każe sobie słono płacić. No tak, koko to niezgorszy towar. Idzie jak woda!

— Podła banda! — pomyślał ze wstrętem Szczurek.

W sferze, do której należał, drwiny z policji uchodziły za szczyt dobrego tonu. Szczurek nigdy tego nie pochwalał. Okazało się teraz, że miał rację. Łapacze wiedzieli o nim daleko więcej, niż przypuszczał. Rzecz prosta, nie był tem zachwycony.

Nie dał jednakże nic poznać po sobie i zniósł ze stoickim spokojem przesłuchanie oraz wszelkie nieodłączne odeń szykany. Na pytania odpowiadał przecząco. Proszę, niech mu udowodnią wszystko, o co go posądzali. Ani myśli ułatwiać im pracy! W głębi duszy jednakże czuł, że sprawy jego stoją bardzo niedobrze...

Jedno go tylko zaskoczyło: w środę przed południem, kiedy sędzia śledczy znów wezwał go na przesłuchanie, wprowadzono do gabinetu jakiegoś zażywnego, napuszonego jegomościa. Twarz jego wydała się Szczurkowi dziwnie znajoma. Co to za jeden? Prawda! Był to portjer hotelu Greyhill, który w swoim czasie zdradził mu tak łatwo nazwisko tego łotra Henri'ego.

— Tak jest, sir — odpowiedział portjer z przekonaniem — to ten! To on pytał mnie o biednego hrabiego!

— Rozszerzam ramy oskarżenia — powiedział spokojnie sędzia. — Jest pan podejrzany nietylko o zabójstwo Myersa i handel narkotykami, ale również o zamordowanie hrabiego Gozzi di Pino.

— Tak? I o to również — pomyślał Szczurek. — Taki mądry, a nie zwąchał, że taki on hrabia jak i ja!

* * *

John Hunne, zwany Szczurkiem, położył dłonie na pulpicie ławy oskarżonych. Potem opuścił i rozejrzał się ostrożnie. Sala była nabita. Przyjaciele stawili się w komplecie. Mieli na sobie porządne, niedzielne garnitury, a czupryny ich lśniły od brylantyny. Na pierwszy rzut oka robili wrażenie uczciwych robotników i urzędników biurowych. Prócz przyjaciół dojrzał Szczurek mnóstwo łapaczy, którzy zajęli miejsca wśród publiczności. Niewiadomo, czy celem wysłuchiwania cennych uwag doborowej sosiety, czy też przypadkowo. Na rozprawę mogła ich przecież sprowadzić zwykła ciekawość.

John starał się opanować mdłości... Przeżył już niejedną opresję, ale nigdy jeszcze nie stał tak blisko śmierci...

Zjawili się wreszcie przysięgli, od których zależał jego los. Boże, jak ci ludzie na niego patrzyli! Jakgdyby był najgorszym płazem, robakiem, glistą! I to się nazywa bezstronność, objektywizm, nieuprzedzenie! Taka naprzykład baba z czerwonym nosem i potarganemi włosami, która siedziała najbliżej niego. Głupotę ma wypisaną na twarzy! I taka ma go sądzić... Ależ to wyraźne pogwałcenie konstytucji!

John uczuł wyraźnie, że zimny pot osiada mu na czole. Sięgnął po chusteczkę i w tej samej chwili dwaj policjanci, którzy trzymali straż przy nim, poruszyli się, śledząc bacznie każdy ruch podsądnego.

— Byle nie szubienica, byle nie szubienica — mamrotał bezgłośnie John.

(D. c. n.)

KRONIKA

GRUDZIEŃ
6
Poniedziałek

Dziś Mikołaja, Leoncji
Jutro Ambrożego

Wschód słońca — g. 7 m. 27
Zachód słońca — g. 2 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 5.XII. 1937 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia — 7
Temperatura najwyższa — 3
Temperatura najniższa — 9
Opad —
Wiatr południowo-zachodni
Tend.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

— Przewidywany przebieg pogody do wiecz. dn. 6 bm. w/g Pima: Postępujący od zachodu kraju wzrost zachmurzenia aż do opadów.

W dzielnicach zachodnich wzrost temperatury aż do odwilży, poza tym lekki mróz.

Wiatry umiarkowane przeważnie południowo-wschodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE

— Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że egzamin ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego (nowego ustroju) dla eksternów odbędzie się w styczniu—lutym 1938 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmowane są w kancelarii Kuratorium (pok. 22) do dnia 15 grudnia włącznie.

Do podania dołączyć należy: 1) własnoręcznie napisany życiorys z zaznaczeniem odbytych studiów, 2) metrykę urodzenia, 3) wykaz lektury z jęz. polskiego i jęz. nowożytnego, 4) świadectwa szkolne, 5) dwie nienaklejone fotografie, 6) dowód opłacenia na konto I Urzędu Skarbowego w Wilnie Nr 38314 na rachunek Kuratorium taksę za egzamin w kwocie 40 zł.

Egzamin odbywać się będzie w/g regulaminu ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego Nr 4, poz. 45 z 1937 r.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— Ze Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Dziś zebranie ogólne ZPIK o godz. 7,15 wiecz. w sali Seminarium Archeologii Klasycznej U. S. B., ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo).

Na porządku dziennym:

1) Prof. dr. J. Oko wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami p. t.: **„Troska Mussoliniego o zabytki starożytnego Rzymu"**.

2) Ks. prob. Donat Nowicki, b. więzień z Sołowek, skreśli swoje wrażenia i refleksje z pobytu na wyspach Sołowieckich p. t.: **„Wśród tortur ducha i ciała"**.

BARANOWICKA

— TAJEMNICZA ZBRODNIA. W Kulkach, gm. dobromyskiej, został zastrzelony z karabinu przez okno mieszkaniec tej wsi J. Szlejko, lat 45. Szlejko powrócił do domu z Baranowicz i spożywał wieczerzę.

Śmierć nastąpiła natychmiast. Policja szuka sprawców zabójstwa.

NIEŚWIESKA

— Obuwie dla biednych dzieci. Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży zakupił 90 par bucików. Obuwie wykonali szewcy chrześcijanie z Nieświeża z materiału pierwszego gatunku. Wykonanie jednej pary bucików przeciętnie wyniosło zł. 11. 30 par obuwia rozdano biednym dzieciom bezrobotnych rodzin w Nieświeżu oraz dzieciom stałego przedszkola przy klasztorze pp. Benedyktynek, a 60 par rozesłano do ośrodków gminnych.

— Apteczki P. C. K. Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Nieświeżu przystąpił do zaopatrywania urzędów, szkół, instytucyj oraz lokali zrzeszeń społecznych w kompletne apteczki doraźnej pomocy sanitarnej. Apteczka zawiera leki i opatrunki w znacznej ilości niezbędne przy udzielaniu pierwszej pomocy. Zawartość apteczki umieszczona jest w masywnej szafce na przegródkach, zaopatrzone w przystępne dla każdego objaśnienia i pouczenia użycia poszczególnych leków. Zaopatrywanie odbywa się na zasadzie komisowego rozsprzedania znaczków PCK.

BRASŁAWSKA

— Ludność garnie się do oświaty. Wzrastający z roku na rok pęd do oświaty wśród ludności wiejskiej, ujawnił się ostatnio bardzo wyraźnie i w Brasławiu. Kiedy bowiem kierownictwo publicznej szkoły powszechnej Nr 2 w Brasławiu wystąpiło z inicjatywą zorganizowania kursu dokształcającego dla dorosłych w zakresie siedmiu klas szkoły powszechnej, licząc że chyba znajdzie się ze 20 kandydatów, — to zebrało się chętnych przeszło 50 osób! I to takich, które mają najmniej 4 klasy szkoły powszechnej.

Kurs pracuje intensywnie już od dwóch tygodni.

— Rada Powiatowa. Odbyło się tu posiedzenie Rady Powiatowej pow. brasławskiego, na którym, po wysłuchaniu sprawozdań kierowników poszczególnych działów z prac wykonanych w roku bież., rozpatrzono i powzięto uchwały podatkowe do budżetu na rok 1938-39, uchwalono budżet dodatkowy na rok 1937-38 oraz omówiono sprawy dotyczące gospodarki i przedsiębiorstw Pow. Zw. Samorządowych w Brasławiu.

DZIŚNIEŃSKA

— Konferencja agronomów. W dniach 1 i 2 bm. odbyła się w Głębokiem powiatowa konferencja agronomiczna. Głównym tematem obrad było omówienie metod pracy i form organizacyjnych na rok 1938/39. Uznano za konieczne stworzenie w każdej gminie organu opiniodawczego w kwestiach podniesienia rolnictwa, w którym wybitny udział przyjąć mają sami zainteresowani rolnicy. Organem tym mają być gminne komisje rolne o składzie rozszerzonym, gdyż oprócz członków z wyboru mają tam wejść prezesi wszystkich kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich, spółdzielni rolniczych i organizacji młodzieżowych istniejących w danej gminie.

Pora tym dużo czasu poświęcono na konferencji opracowaniu planu pracy oświatowo-rolniczej na okres zimowy (od 1 grudnia do 1 marca). W okresie tym przewidziane są zjazdy rejonowe gospodarzy przykładowych i zarządów kółek rolniczych oraz kursy rejonowe i zebrania wiejskie we wszystkich wsiach świeżo skomasowanych. Nadto instruktorom rolnym zalecono przyjąć udział w kursach społeczno-oświatowych, prowadzonych przez nauczycielstwo.

Uniewinnienie studenta—Łotysza

oskarżonego o udział w zajściach antysemickich

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę studenta 4 roku medycyny, Michała Czerkasa, obywatela łotewskiego, oskarżonego o to, że w dniu 20 listopada ub. r., brał udział w zajściach antysemickich na podwórku Kliniki Uniwersyteckiej, gdzie pobito kilku studentów Żydów.

Akt oskarżenia zarzucał Michałowi Czerkasowi, że uczestniczył w pobiciu studentów Manieli, Lernera i Jezierskiego.

Oskarżał prok. Marcinowski. Bronił adwokat Paszkowski.

Świadek oskarżenia student medycyny Remigolski twierdził, że poznaje w oskarżonym jednego z tych, którzy brali udział w bójce. Drugi natomiast świadek oskarżenia, student Lerner, oświadczył, że oskarżony jest podobny do napastnika, lecz czy nim jest istotnie, stwierdzić stanowczo nie może.

Podczas rozprawy sądowej wyszło również na jaw, że władze uniwersyteckie wytoczyły w swoim czasie Czerkasowi sprawę dyscyplinarną i, że w sprawie tej został uniewinniony.

Po stwierdzeniu tych okoliczności i przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok uniewiniający. (C).

OSZMIAŃSKA

— Choinka dla biednych dzieci. Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia Zarząd Powiatowy Związku Straży Pożarnych w Oszmianie zwrócił się do zarządów wszystkich komórek organizacyjnych w powiecie celem urządzenia w okresie świątecznym choinki dla biednych dzieci. Ozdoby choinkowe będą sporządzone we własnym zakresie przez samarytanki, zbieranie zaś upominków będzie przeprowadzone wśród miescowego społeczeństwa. Na całość „Choinki" złożą się: recytacje, odegranie utworów scenicznych o aktualnej treści oraz śpiewanie kolend.

— Kurs i konferencja agronomiczna. — W Oszmianie odbył się rejonowy kurs dla członków zarządów Kółek Rolniczych, w którym wzięło udział 26 przedstawicieli kółek. Na program złożyły się: celowość istnienia kółek rolniczych, historia wsi, polityka gospodarcza w państwie oraz wiadomości z zakresu przebudowy ustroju rolnego.

W dniu 2 b. m. w Oszmianie odbyła się konferencja agronomiczna, na której omówiono plan pracy na rok 1938-39. Postanowiono utworzyć w powiecie kilka nowych ośrodków hodowlanych trzody chlewnej, bydła i owiec oraz rozszerzyć produkcję roślinną nasion uszlachetnionych. Ustalono również rozmieszczenie sieci mleczarń i filij mleczarskich w rejonach agronomicznych oraz punkty prowadzenia prac kulturalno-oświatowych, w których będą prowadzone 3-dniowe kursy dla członków Kółek Rolniczych i przodowników na wsi.

GRODZIEŃSKA

— Zjazd lekarzy województwa białostockiego. Odbył się w Grodnie zjazd lekarzy weterynarii województwa białostockiego. W pierwszym dniu zjazdu dłuższy referat wygłosił woj. inspektor weterynarii dr. St. Swiba i dr. St. Winiarczyk z Augustowa.

Wczoraj uczestnicy zjazdu zwiedzili rzeźnię miejską. Wyjaśnień udzielał dyr. rzeźni dr. Emil Glus. (g)

— OBLAŁA RYWALKĘ KWASEM SOLNYM. Małżeństwo Razum, zam. przy ul. Rabiejowskiej Nr. 13 nie żyło w zgodzie.

Pani Razum Michla podejrzewała męża o zdradę i przekonała się wreszcie, że podejrzenia jej są uzasadnione.

Po odnalezieniu swojej rywalki w osobie p. Szpindler Chjeny, postanowiła „rozprawić się" z nią.

W ubiegły czwartek Razumowa wykorzystała moment spotkania się ze Szpindler i oblała ją kwasem solnym.

Szpindler umieszczono w szpitalu żydowskim. (g)

PIŃSKA

— Ciekawa impreza sportowa. Urządzony w Brześciu n. B. pod protektoratem p. wojewody W. Kostka-Biernackiego i D-cy OK gen. bryg. Cz. Jarnuszkiewicza zjazd gwiaździsty i „bieg gońca" na motocyklach wykazały wysoką klasę zawodników.

Na trasie biegu były ustawione 4 radiostacje nadawczo-odbiorcze, co zwiększyło bezpieczeństwo zawodów i zapewniło prawidłowe funkcjonowanie służby drogowej.

I miejsce w obydwuch konkurencjach zajął por. Iwanowski z Dyonu Pancernego na motocyklu „Sokół 1000".

Zawodnicy otrzymali szereg nagród. A to: nagroda przechodnia — puchar ufundowany przez p. wojewodę, indywidualna — puchar kryształowy — przez Dow. OK i inne ufundowane przez prez. miasta Brześcia p. Wóicika, WKS „Pancerni" oraz firmy i osoby prywatne.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 grudnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Od warsztatu do warsztatu: W wytwórni farb; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Koncert; 12.20 Dziennik; 12.30 „Pomoc zimowa"; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Lasy wileńskie: „Brzoza - czeczotka" — pogadanka inż. Janiny Turskiej; 13.15 Popularny koncert symfoniczny; 14.25 „Zając" — nowela Adolfa Dygasińskiego; 14.35 Walce Emila Waldteufla; 15.30 Wiad. gosp.; 15.45 „Z pieśnią po kraju"; 16.15 Śląska Kapela Ludowa; 16.50 Pogadanka. 17.00 „Roland Mötrös" — odczyt; 17.15 Koncert muzyki fińskiej; 17.50 Pogadanka sportowa; 18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski; 18.20 Lekkie piosenki; 18.35 „Na święto Mikołaja" — gawęda regionalna Leona Wołłejki; 18.50 Program; 18.55 Wiad. sportowe; 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujmy": „W poszukiwaniu autorytetu"; 19.50 Pogadanka; 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny; 21.40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz; 22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej; 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Muzyka.

WTOREK, dnia 7 grudnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka; 7,00 Dziennik 7,15 Muzyka; 8,00 i 11,15 Audycja dla szkół; 11,40 Utwory Griega; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Audycja; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 „Co powinniśmy wiedzieć o likwidacji mienia opuszczonego" — pogadanka; 13,15 Przegląd tańców; 14,05 Audycja życzeń dla dzieci; 14,25 „Zając" — nowela Dygasińskiego; 14,35 Muzyka; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych; 16,05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16,15 „Tańczymy przy dźwiękach mandolin"; 16,50 Pogadanka; 17,00 „Przez górskie pole walk w Hiszpanii"; 17,15 Muzyka rozrywkowa; 17,50 „Życie pod lodem" — pogadanka; 18,00 Sport; 18,10 Chwilka litewska w języku polskim; 18,20 Murzyńskie zespoły rewellersów; 18,30 „Na Wydziale Lekarskim U. S. B." 18,55 Wil. wiad. sport. 19,00 „Nieśmiertelne książki"— wieczór V „Mowy" Cicerona; 19,35 Wieniec pieśni górniczych; 19,50 Pogadanka; 20,00 „Nokturn" — opera; 20,45 Dziennik; 20,55 Pogadanka; 21,00 Koncert; 22,00 Recital fortepianowy Angeliki Morales; 22,30 Muzyka; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Muzyka.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, o godz. 20,15 wiecz. po raz trzeci współczesna komedia w trzech aktach Stefana Żeromskiego **„Uciekła mi przepióreczka..."**. Udział biorą pp.: L. Wołłejko (prof. Wilkosz), Michalska, Granowska, Staszewski, dyr. Szpakiewicz, Jagłarz, Surowa, Dzwonkowski, Koczanowicz, Kozłowski, Połoński, Woźniak. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś teatr nieczynny. Przedstawienie opery „Carmen" zostało odłożone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło